Nr. 36

Kraków, niedziela 14 lutego 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Do trzech razy sztuka

Budżet na r. 1931/32 uchwalony został w wysokości 2850 miljonów zł., mimo że ostrzegano, że w tej wysokości będzie on nierealny. P. Matuszewski zlekceważył te głosy przestrogi, ale już w kilka tygodni po uchwaleniu a w miesiąc po wejściu budżetu w życie musiał uznać, że nie da rady i nastąpiła „kompresja“ na 2450 miljonów. Stało się to przez gruntowne obcięcie wydatków personalnych — znana historja z odebraniem urzędnikom 15% dodatku — i przez inne jeszcze, powiedzmy, mniej szlachetne „oszczędności“.

Nauka nie poszła w las, tembardziej że i ten zmniejszony budżet zamknie się deficytem conajmniej 100 miljonów, a uwzględniając różne manipulacje z wpłatami kolei itd., jeszcze większym. Rząd też, przedkładając preliminarz na r. 1932/33, uwzględnił ten stan rzeczy i zrobił budżet na 2450 miljonów, przyznając z góry, że zamknie się deficytem 78 miljonów. Z warsztatu sejmowego preliminarz ten wyszedł prawie niezmieniony, gdyż zmniejszenie zapomocą różnych kombinacyj deficytu o jakie 4 miljony nie zmienia wcale zasadniczych cech tego budżetu, mianowicie że jest nierealny i że rzeczywisty deficyt będzie grubo większy.

Tego widocznie rząd się obawia i doszło do tego, że zanim budżet stał się budżetem, tj. zanim został formalnie przez Sejm i Senat uchwalony, już mówią o gruntownych w nich zmianach. Różnica w postępowaniu polega na tem, że podczas gdy w r. 1931 rząd sam zmienił budżet przez zmniejszenie go, to obecnie ma się to stać więcej „konstytucyjnie“, mianowicie w drodze uchwały Senatu. A ponieważ stanie się to niewątpliwie na żądanie rządu, a więc Sejm do uchwał Senatu się zastosuje czyli że zaprzeczy temu, co kilka tygodni przedtem uznał za dobre, wykonalne, za możliwe do poniesienia legendarnej odpowiedzialności.

W tej dziwnej manipulacji nie będzie bynajmniej chodziło o usunięcie 70 kilkumiljonowego deficytu, który wszyscy: od ministra do referenta generalnego potraktowali jako rzecz drobną, nie sprawiającą im kłopotu. Chodzi o coś więcej: o takie skurczenie budżetu, aby opozycja nie miała powodu do triumfu, że jej zapowiedzi spełniają się — to z jednej strony, z drugiej o postawienie na swojem: utrzymanie się około granicy półtrzecia miljarda z zastrzeżeniem zejścia poniżej lewem czy prawem tj. w drodze ustawy czy zwykłego rozporządzenia ministerjalnego. Słowem: czy budżet ma w drodze uchwały Senatu i ponownej uchwały Senatu zostać zmniejszony w koniecznych granicach, czy też ma się coś zrobić „dla oka“, rzeczywistą zaś operację zostawić rządowi.

Wedle ogólnego mniemania zostanie wybrana droga, takasama, jaką się poszło w r. 1931. Wówczas na 1 maja ogłoszono redukcję płac, teraz ma się to stać, może w skromniejszych rozmiarach, już na 1 kwietnia. Mówi się o redukcji o 10%, o podwyższeniu opłat emerytalnych, o dalszem znoszeniu etatów itp. zarządzeniach, które mają — przy utrzymaniu fikcji wielkiego budżetu — zmniejszyć jego ciężar o jakie 300 miljonów i to bez gwarancji, że deficyt zniknie.

Dwa razy więc sanacja zrobiłaby sztuczkę, która w stosunkach prywatnych otrzymałaby należyte określenie. Widocznie można tak zrobić bez obawy przed skutkami; może liczy się na „patrjotyzm“, na „radosną twórczość“ itd. tych, którym zmniejszy się znowu porcję chleba. Ale czy za trzecim razem będzie można zaryzykować taki krok obliczony na — mówiąc jasno — na strach i pokorę? Czy nareszcie tak silnie dotknięci nie powiedzą sobie i innym, że są inne, mniej dotkliwe, możności zmniejszenia wydatków?

Ciągle u nas woła się: trzeba powiększyć zbyt wewnętrzny, trzeba powiększyć konsumcję — to jest jedyny środek do zwalczenia przesilenia. Ładne zwiększenie konsumcji, gdy masie konsumentów odbiera się możność utrzymania spożycia na dotychczasowej już tak mizernej stopie!

Redukcja pensyj, emerytur i rent inwalidzkich

Społeczna agencja prasowa rozesłała komunikat o rozmowie przedstawicieli naczelnego Komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych z wicemarszałkiem Polakiewiczem, jako przedstawicielem klubu BB. Komunikat ten podaje:

Przed kilku dniami przedstawiciele Naczelnego Komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, wobec niepokojących pogłosek o dalekoidących zamierzeniach oszczędnościowych rządu w stosunku do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i emerytów, udali się do istniejących w Izbach ustawodawczych ugrupowań sejmowych w celu złożenia memorjałów i przedstawienia postulatów rzesz urzędniczych w sprawie uposażeń i emerytur.

W Bloku bezpartyjnym współpracy z rządem przyjął delegację p. wicemarszałek Polakiewicz, który oświadczył, że postara się ze swej strony sprawy poruszone przez delegatów potraktować poważnie, rozumiejąc, że o jego słowach dowiedzą się szerokie rzesze urzędnicze.

Przedewszystkiem więc p. wicemarszałek Polakiewicz starał się przekonać delegatów, iż urzędnicy państwowi powinni być zupełnie zadowoleni ze swego losu materjalnego. Chociaż utracili wskutek ostatnich obniżek 15 procent poborów na prowincji, a 35 procent poborów w Warszawie, na Śląsku i na kresach, to jeszcze są w daleko szczęśliwszem położeniu, niż inne warstwy ludności, jak naprzykład rolnicy, którzy stracili 50 procent i więcej swoich poprzednich dochodów. Nie odpowiada więc objektywnej prawdzie twierdzenie, jakoby urzędnicy byli najbardziej pokrzywdzeni w obecnym kryzysie gospodarczym. Przekonanie o tem szerzą przeciwnicy obecnego rządu w celach politycznych. Również niezgodne z rzeczywistością jest twierdzenie, mające wszelkie cechy gry politycznej (bujdy politycznej), jakoby BB wyrósł na urzędnikach tzn. uzyskał swą większość podczas wyborów przy wydatnej pomocy urzędników państwowych, a obecnie świadomie przyczynił się do ich materjalnego pokrzywdzenia.

Z kolei p. **Polakiewicz** wyjaśnił delegatom, iż BB zdaje sobie sprawę z tego, że uchwalony w komisjach budżet na rok 1932/33 **realny całkowicie nie jest.** Rezultatem tej świadomości jest dążenie rządu do poczynienia takich oszczędności, któreby pozwoliły utrzymać się w ramach uzyskanych dochodów. Obecnie niedobory miesięczne pokrywane są z rezerw kasowych, lecz one z czasem wyczerpią się, wówczas przed rządem stanie zagadnienie **zmniejszenia wydatków na uposażenie urzędników państwowych.**

O ile więc w łonie rządu **narazie** niema zamiarów zmniejszenia poborów urzędnikom czynnym, to w stosunku do tych urzędników, którzy już odeszli od warsztatów pracy państwowej, a przeszli w t. zw. stan spoczynku, tj. do emerytów, istnieją zamierzenia **dalekoidących skreśleń ich zaopatrzenia.**

Więc przedewszystkiem dotyczyć to będzie **b. emerytów państw zaborczych,** wobec których, zdaniem p. Polakiewicza, państwo polskie nie ma żadnych formalnych zobowiązań prawnych, gdyż nie uzyskało od b. cesarstwa rosyjskiego na pokrycie tych wydatków ani grosza, zaś traktat w Saint Germain sprawę pokrycia zaopatrzeń emerytów b. państw centralnych pozostawia do uznania państwa polskiego. Nie mając żadnego formalnego zobowiązania, rząd jednak prawdopodobnie uzna za możliwe przyznanie im zaopatrzenia emerytalnego **w wysokości 75 procent.**

W **odmienny** niż dotychczas sposób ma być traktowana również sprawa zaliczania do emerytury lat pracy zawodowej, wyjątek w tym względzie ma stanowić praca nauczycielska w szkolnictwie polskiem w b. zaborze rosyjskim. Natomiast okres czasu, uprawniającego do emerytury ma być pracownikom państwowym **przedłużony o lat 5 tj. do lat 15,** po odsłużeniu których wysokość zaopatrzenia emerytalnego sięgałaby **20—30 procent poborów zasadniczych.**

Co się tyczy tzw. praw nabytych, to zdaniem p. Polakiewicza jest rzeczą **wątpliwą,** czy służba w państwie polskiem przed 1 października 1923 r., kiedy nikt z urzędników państwowych nie opłacał składek emerytalnych, może być zaliczona do wysługi emerytalnej. Natomiast służba polska po 1 października 1923 r. będzie całkowicie zaliczona do emerytury.

BB zdaje sobie sprawę, iż uchwalenie noweli, **znacznie zmniejszającej zaopatrzenia emerytalne i pobory urzędników czynnych,** jest rzeczą przykrą i niedopuszczalną, tem niemniej będzie **musiał to wykonać** jako konieczność państwową, nie może bowiem dopuścić do załamania się naszej waluty, gdyż to byłoby dla Polski katastrofą.

Bolesną również sprawę i niepopularną przygotowuje rząd, a BB ją przeprowadzi w Sejmie. Dotyczy ona inwalidów wojennych. Chodzi tu mianowicie o **zawieszenie wypłat rent inwalidzkich lżej poszkodowanym inwalidom.**

Na zakończenie p. Polakiewicz zakomunikował delegacji, iż projekt omawianej noweli do ustawy emerytalnej jest **już opracowany** i w najbliższym czasie zostanie wniesiony przez rząd do Sejmu, który ją uchwali jeszcze podczas obecnej sesji.

* * *

Według naszego przekonania wprowadzenie w życie zapowiedzi p. Polakiewicza byłoby dalszym i to bardzo poważnem **pogłębieniem katastrofy gospodarczej.** Bijemy więc już dziś na alarm. Jak mówił tow. M. Niedziałkowski w Sejmie, „samochód nasz pędzi po równi pochyłej wśród bez żadnego już hamulca“.

* * *

Komunikat Naczelnego Komitetu stwierdza w końcu, że ZPPS, klub ludowy, NPR, Ch-D i klub narodowy zajęły **życzliwe stanowisko** wobec postulatów **pracowniczych.**

Rozdzielone role

W BB jest wszystko, co kto chce. Są nietylko Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Moskale, Żydzi itd., ale są też „grupy", nazywające się: gospodarcze: społeczne itd. Nastąpiła segregacja w ten sposób, że kto nigdy nie miał do czynienia np. ze sprawami robotniczemi, został odkomenderowany do grupy społecznej, a kto porał się przemysłem i handlem, został przy tej specjalności jako rzeczoznawca i doradca dla czynników postronnych, które w tej materji są zupełnymi nowicjuszami.

Trudno jednak nawet w tak wytresowanym zespole utrzymać temperamenty na wodzy; trzeba też — mimo na zewnątrz okazywanej pogardy dla opinji publicznej — od czasu do czasu bodaj markować, że ma się własne zdanie i nawet odwagę dania mu wyrazu. Rozumie się, że jest to odwaga za pozwoleniem; żaden bowiem z tych panów nie ośmieli się wystąpić bez aprobaty z góry. Aprobatę taką zwykle otrzymuje, bo to przecież nieźle wygląda, gdy się zademonstruje, że na 235 posłów nie wszyscy umieją tylko na komendę wstawać i siadać.

Na tem tle należy rozumieć historję, która się rozegrała na środowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa pracy. Tu zdarzyło się, że p. Minkowski z BB wyrażał na kartele inne poglądy niż p. Wojciechowski z BB, a p. Göttel z BB inaczej oceniał działalność ministerstwa pracy niż p. Tomaszkiewicz z BB. Dla postronnych tj. nieznających zakulisowych sztuczek, w jaki sposób takie „różnice programowe" powstają i — kończą się, musiał to być niezwykły widok kłócących się ze sobą panów z większości, ale było to złudzenie na krótką tylko chwilę, gdyż przy głosowaniu wszyscy pójdą zgodnie, urazy zostaną zapomniane i znowu nastanie przykładna zgoda, gdy pp. Sławek i Car taką wydadzą komendę.

Niema dwóch zdań, że na sali sejmowej gra się z góry ukartowaną grę dla zamydlenia oczu opinji. Kto bowiem jest dziś w Polsce tak naiwny, aby choć na chwilę uwierzył, że te porywy opozycyjne czy choćby krytyczne są czemś więcej niż markowaniem rzeczy, której ci panowie boją się jak ognia, mianowicie wywołania niezadowolenia w górnych sferach? Ci pp. krytycy na 10 minut wiedzą przecież dobrze, z czyjej łaski w Sejmie zasiadają i wiedzą też, że tylko grzeczne zachowanie się może ich utrzymać w łasce nadal. Wyborcy? O tych najmniej się dba, bo niema potrzeby. Znane przecież jest odezwanie się pewnego pana, któremu na zgromadzeniu wyborczem robiono opozycję, co on skwitował słowami: możecie na mnie nie głosować, a przecież będę waszym posłem. I rzeczywiście został nim raz, a po unieważnieniu jego mandatu drugi raz.

Rzecz jest w tem, że pociągający za sznurek zdaje sobie sprawę, że jeżeli od czasu do czasu nie ciśnie się kamienia do stawu, to woda w nim porasta pleśnią i staje się rajem dla skrzeczących na jedną nutę żab. Nie można przecież dopuścić do tego, aby tak liczny klub zawsze postępował zgodnie, gdyż posłowie ci zaniemówiliby. Trzeba od czasu do czasu poruszać stojącą wodę i w tym celu wysyła się dwóch ludzi czy kilka par ludzi, aby narobili trochę ruchu. To się robi, woda trochę się zmarszczy, potem wraca do poprzedniego okisłego stanu i zapomina się o „walce o zasady", kiedy się ma dobre posady.

W obronie autorytetu polskich szkół akademickich

PISMO KONFERENCJI REKTORÓW UNIWERSYTETÓW W POLSCE

Z sekretarjatu uniwersytetu warszawskiego otrzymały dzienniki warszawskie z prośbą o opublikowanie pismo następujące:

Wobec zarzutów, podnoszonych w komisji oświatowej Sejmu, Konferencja Rektorów, opierając się na sprawozdaniu J. M. Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. prof. K. Michalskiego stwierdza, że władze autonomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zabraniały nikomu z profesorów brania udziału w zebraniu dnia 7 lutego 1932 r., odbytem w Warszawie.

Rektorzy, zebrani na Konferencji w dniu 2-go lutego 1932 r. w Warszawie, dotknięci faktem, że Komisja Oświatowa Sejmu nie chciała wysłuchać opinji Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie ustroju szkolnictwa, stwierdzają jednomyślnie, że Szkoły Akademickie są z natury rzeczy powołane do wypowiadania opinji o organizacji szkolnictwa wogóle, a mają obowiązek zabierać głos w sprawach, dotyczących ustroju Szkół Akademickich.

„Tajemnica służbowa" p. Ducha

Jak donieśliśmy, na czwartkowem posiedzeniu komisji administracyjnej wiceprezydent m. Krakowa i poseł z BB p. Duch oświadczył, że pos. tow. Ciołkosz swój w r. 1928 zdobyty mandat zawdzięcza poparciu rządu. Zajście to miało następujący przebieg:

Pos. Duch mówił o „gniazdach szerszeni" w miastach prowincjonalnych, które utrudniają życie starostom i dlatego trzeba tam powiaty likwidować.

Pos. **Ciołkosz:** To jest ta dżungla w BB.

Pos. **Duch:** Nietylko w BB, także w PPS. Pan swój mandat w 1928 r. zawdzięcza poparciu władz.

Pos. **Ciołkosz:** Kłamstwo! Proszę o fakty.

Pos. **Duch:** To jest tajemnica służbowa.

Pod koniec posiedzenia poseł Ciołkosz oświadczył: Stwierdzam kategorycznie, że nigdy w życiu, w szczególności w okresie pomajowym z żadnemi władzami żadnych konszachtów nie uprawiałem.

Pos. **Duch:** Pan nie, ale Pańskie władze.

Pos. **Ciołkosz:** Nazwiska!

Pos. **Duch:** Nie mogę powiedzieć.

Pos. **Ciołkosz:** Mogę oświadczyć, że w czasie wyborów 1928 r. starostowie robili co mogli, by osiągnąć jak największy sukces dla BB. i nie ich to wina, że się to nie udało. Starosta w Tarnowie proponował nam najpierw, abyśmy nie wystawiali listy PPS i głosowali na jedynkę. Propozycję tę odrzuciliśmy z miejsca bez dyskusji. Potem skonfiskował nam nawet przeźrocza agitacyjne PPS do wyświetlania w kinematografie. Mogę stwierdzić tylko, że w 1928 r. fałszowania wyborów w moim okręgu nie było, a w r. 1930 było.

Atak p. Ducha, niczem nieumotywowany, nasuwa przypuszczenie, że wkrótce BB twierdzić będzie, iż tow. Daszyński został wybrany marszałkiem Sejmu dzięki poparciu marsz. Piłsudskiego...

Hocki-klocki

—o—

USTĘPSTWO SANACJI DLA OPOZYCJI

Powiedział w Sejmie p. Paschalski, że niepodobna w Polsce zaprowadzić praworządności, bo jest ferment w Rzeczypospolitej.

Na skutek nalegań opozycji BB zdecydował się zrobić jej to ustępstwo i zaprowadzić praworządność.

W tym celu postanowił zredukować ferment.

Mianowicie podatkiem obłożyć drożdże.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO

odbędzie

pełne zebranie

wraz z kierownikami organizacyj dzielnicowych w Domu Robotniczym w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.) w niedzielę 14 bm. o godz. 4 popoł. Referenci: tow. posłowie Ciołkosz i Żuławski.

Biała plama

Duża biała plama na czele wczorajszego numeru „Naprzodu", która pochłonęła dwie trzecie artykułu wstępnego wraz z tytułem i z cytatami z odczytu p. wiceministra oświaty K. Pierackiego, — została wyskrobana przez cenzurę.

Na czasie

GOETHE

Ballada o pchle

Był sobie król sędziwy,
Co miał ogromną pchłę,
A pchłę tę, dziw nad dziwy,
Jak dziecię kochał swe.

Zawołał król raz krawca
I rzecze jemu tak:
„Dla mego przyjaciela
Szyj urzędniczy frak!"

Ministrem pchła została,
Ordery, wstęgi ma,
I pchła rodzina cała
Na dwór się za nią pcha.

I wnet na własnej skórze
Poznano rządy pchłe,
Bo która gdzie dopadnie,
Tam kąsa, tnie i ssie...

Lecz, że im zabroniono,
Nikt nie śmiał drapać się, —
My dusim bez pardonu,
Kiedy nas która tnie!

„Zbyt wiele jest nieprawości..."

MOWA POSŁA ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO, WYGŁOSZONA W SEJMIE, W DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA PRACY

(Dokończenie)

JAK TO BYŁO W MŁAWIE?

Ale na tem nie koniec. Mam wrażenie, że do tych komitetów zakradają się zwyczaje, które jak najrychlej powinny być usunięte. Panu starościć w **Mławie**, miejscowi ludzie przedstawili dwa protokóły: skargę robotnika, niejakiego Wielichońskiego, który powiada, że mu odmówiono kartki na wydanie zapomogi w towarach. Odmówił mu niejaki **Lewandowski, mąż zaufania BBS.** Na tę kartkę w parę dni później podjął towary, względnie węgiel, syn tegoż **Lewandowskiego.** Zwykłe nadużycie, — tak może zdarzyć się wszędzie. Ale pokrzywdzeni z dowodami i protokólami udali się ze skargą do starosty. Starosta ich przyjął, obiecał sprawę zbadać. Przedstawiono mu protokóły z zeznaniem tego, który węgiel wydawał i drugiego, któremu syn Lewandowskiego węgiel chciał sprzedać, — a mimo to — ten **Lewandowski pełni nadal funkcje rozdzielcze przy komitecie i starosta czy kto tam jest do tego powołany — nie uznał za stosowne go usunąć.**

CO TO ZNACZY „LOJALNOŚĆ WOBEC PAŃSTWA"?

Wpadł mi w ręce znowu druczek, kartka, wydana przez państwowy urząd pośrednictwa pracy:

„Wywiad poufny. Do Powiatowej komendy policji państwowej. Wydział śledczy w Baranowiczach. W związku z zarejestrowaniem bezrobotnego zamieszkałego i t. d. w przedmiocie otrzymania zapomogi żywnościowej, państwowy urząd pośrednictwa pracy w Baranowiczach prosi o odwrotne zakomunikowanie o stopniu lojalności w stosunku do Państwa Polskiego. (Głosy na ławach BB.: Słusznie)".

Co to za nowe pojęcie „stopień lojalności"? My znamy obywateli wobec Państwa **lojalnych**, to jest ludzi, którzy wykonują ustawy państwowe i obywateli **wobec Państwa nielojalnych**, którzy ustawy te łamią; obojętne — jakie zajmują oni stanowisko. **Minister, który łamie prawo, który bezprawnie więzi ludzi, który bezprawnie dokonuje konfiskat, jest wobec państwa nielojalny, natomiast obywatel, który nie wiem jak krytykować będzie p. Prystora i p. Piłsudskiego, jak długo spełnia przepisy ustaw, które mu państwo spełniać nakazuje, tak długo będzie wobec państwa lojalnym. A do oceny tej lojalności, do oceny czy ktoś spełnia ustawy czy nie — nie jest powołany państwowy urząd pośrednictwa pracy ani policja w Baranowiczach, ale sąd państwowy, który wyrokuje, czy ktoś przepis ustawy przekroczył, czy nie.**

Ale mnie się zdaje, że tu nie o **lojalność wobec państwa chodzi, lecz o lojalność wobec p. Prystora, p. Piłsudskiego czy wobec „sanacji". Dlatego przeciw tego rodzaju metodom musimy jaknajostrzej zaprotestować.** (Wrzawa na ławach BB.).

STRONNICZOŚĆ

Podobnie jak w tej dziedzinie stronniczość przejawiła się we wszystkich dziedzinach działalności Ministerjum Pracy. Nie będę powtarzał co już niejednokrotnie pisano i mówiono z tej trybuny o **metodach rozbijania organizacyj robotniczych.** Nie będę mówił o tych wszystkich rewizjach, represjach, które się stały zjawiskiem codziennego życia. Dziś p. **Tomaszkiewicz**, skarżył się, że nie wie co się dzieje u przedsiębiorców. Ale kiedy robotnicy odbywają posiedzenie zarządu oddziału zawodowego przychodzi stójkowy, czy przodownik, i nie chce wyjść, powiadając, **że będzie siedział, bo taki ma rozkaz.**

Czy nie byłoby wskazanem, jeżeli już taką opieką otoczyło się organizacje robotnicze, otoczyć również opieką organizacje przedsiębiorców? Dowiedzielibyście się wówczas Panowie znacznie więcej i ciekawszych rzeczy, niż na posiedzeniach organizacyj robotniczych.

PRZYKŁAD PROWOKACJI

Otoczono nas sforą szpicli i prowokacyj. Przytoczę pewien fakt opisany mi przez jednego robotnika i stwierdzony przez dwóch świadków. Jeden z marynarzy z Gdyni pisze:

„Kilkakrotnie byłem zatrzymany przez agentów i osobiście przez Lichniewicza t. j. komisarza policji, który domagał się, bym wyznał że... sekretarz jest komunistą. I zaproponowano mi także, a także odszkodowanie. Kiedy zaś powiedziałem, że liczą mój honor za mało, L. obiecywał mi więcej pomówiąc, żebym pojechał pod wskazanym przez niego adresem do Gdańska, skąd miałem wziąć jakąś bibułę czy dokumenty i przyjechać z tem do Związku Zaw. Transportowców".

SUBSYDJUM DLA NIEISTNIEJĄCEGO ZWIĄZKU

Tego rodzaju historje urządza się dla skompromitowania niezależnych organizacji robotniczych. Ale teraz chciałbym Panom dać przykład — jak inaczej postępuje Rząd wobec organizacji, które sam sobie stworzył.

Niedawno przed paru miesiącami, w Ministerjum Pracy wystawiono talon na subwencje dla **Związku powszechnego robotników przemysłu górniczego. Talon ten przyszedł do Sosnowca, a ponieważ** Związku takiego **nie było**, listonosz oddał list do **Centralnego Związku Górników**, należącego do Komisji Centralnej Związków zawodowych. Kiedy sekretarz list otworzył i zobaczył inną nazwę związku list włożył do koperty i oddał z powrotem listonoszowi. (Głos na ławach BB.: Ale odpisał). Odpisał, naturalnie, wszystko się odpisuje, co do nas przychodzi, to panom zaręczam. Nie byłem w Polsce. Kiedy przyjechałem zainteresowałem się tą sprawą specjalnie — i stwierdziłem, że min. pracy, wystawiwszy talon dla związku, powołuje się w nim na upoważnienie budżetowe — zdaje mi się z działu ósmego § 2. który określa „subwencje na popieranie akcji, której zadaniem jest podniesienie poziomu kulturalnego i społecznego warstw ludności". Słusznie, ale czy może „podnieść poziom kulturalny i społeczny warstw ludności" **nieistniejąca instytucja, instytucja fikcyjna.** (Głos na ławach BB.: Jakto, niema tej instytucji?).

Stwierdzam, że Związek powszechny robotników przemysłu górniczego wtedy nie istniał, ministerjum wystawiając talon wystawiało go na fikcyjną, zmyśloną osobę. A pieniądze podjął, imieniem tego fikcyjnego związku, również ktoś podstawiony, bo związek przecież nie istniał, nie miał statutu.

Talon został wystawiony dnia 3 sierpnia, a dopiero kiedy tę rzecz ogłosiliśmy w pismach, kiedy cała sprawa została ujawniona, wówczas dopiero dnia 28 sierpnia — a więc blisko w cztery tygodnie po przesłaniu pieniędzy — zarejestrowano związek, o tej nazwie, ażeby pokryć tę fikcyjną tranzakcję. (Głosy na ławach BB.: Kłamstwo!). — Niech p. dyrektor **Klott** powie, że to jest kłamstwo. Gdyby takiej tranzakcji dokonano w firmie prywatnej, to wkroczyliby w to prokurator. Ale tu nazywa się to wykonaniem budżetu państwowego. Panowie widzą te dwie miary postępowania wobec nas i wobec związków sanacyjnych.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Mówiłem tu już wiele razy o ubezpieczeniach społecznych. Trzy lata temu zniesiono autonomję, a dziś **stan ten utrwalono rozporządzeniem Pana Prezydenta z listopada ub. roku; rozporządzeniem wydanem bezprawnie i nielegalnie.** Konstytucja nasza w art. 44 postanawia wyraźnie, że prezydent Rzeczypospolitej ma prawo wydawania dekretów w czasie pomiędzy Sejmami, **w razie naglej konieczności państwowej.** Dziś, po upływie półtora roku od momentu wydania tego dekretu w „naglej konieczności państwowej", **nie został on jeszcze wprowadzony w życie.** Gdzie więc była ta „nagła konieczność państwowa"? Naglej konieczności nie było — a zatem **dekret został wydany bezprawnie.**

KRYMINALNE TYPY W KASACH CHORYCH

Kiedy przed rokiem czy dwoma mówiłem na ten temat, wskazywałem na typy, które p. minister Prystor wprowadził, jako swoich mężów zaufania na komisarzy do Kas Chorych i kiedy wskazywałem na kryminalną wielu z pośród nich przeszłość, Panowie jak zwykle krzyczeliście: kłamstwo, oszczerstwo! Zaręczam panom, że wasze krzyki i wasze obelgi mnie nie dosięgną (Wrzawa na ławach BB.). Krzyczeliście, jak dzisiaj. Ja zaś dziś po dwóch latach, mam tę satysfakcję, **że sądy coraz częściej potwierdzają moje oskarżenia. P. Zieliński** odszedł, ponieważ stwierdzono, **że miał wyroki za kradzież i oszustwo.** Prystorowy komisarz **p. Herman** zasądzony został na dwa lata za sprzeniewierzenie, dezercję itp. Odszedł p. **Hertl**, a p. **Nadzieja**, któremu zarzucałem, że był podejrzany o szpiegostwo na rzecz Austrji, obiecał mnie zaskarżyć. Zaskarżył, — a gdy sąd nie chciał rozprawy przeprowadzić, dopóki nie wyda mnie Sejm, w pismach „sanacyjnych" napisał że: „Żuławski uciekł przed odpowiedzialnością i ukrył się za nietykalnością poselską". Sądzę, że p. **marszałek** może uspokoić p. **Nadzieję**, co to jest za „parawan" ta **„nietykalność poselska"** z poza której p. **Nadzieja** rzekomo nie może mnie wydostać. **Nie chce mnie wydostać.**

Usunięto z Kas Chorych typy kryminalne, **ale nie usunięto ducha, który tam przez nie został wprowadzony.** To też dziś niemal codziennie czytamy w prasie o takiem czy innem nadużyciu, o takiem czy innem sprzeniewierzeniu, o takiej czy innej kradzieży w kasach chorych. To jest już cała długa litanja nazwisk, to są setki ludzi wymienianych w prasie codziennej. (Głos na ławach BB: Niech Pan zacytuje). Mogę podać. Dla ostrożności zanotowałem sobie kilka nazwisk. A więc **Szukiewicz z Nowej Wilejki, Piątkowski** z warszawskiej Kasy powiatowej, **Bednarowski, Norkopf, Staniszewski, sądzę** że wystarczy. Trudno wyliczyć wszystkich, którzy kradli w kasach chorych, którzy byli zasądzeni i wydaleni za nadużycia. Ale czy mogło być inaczej, jeżeli do Kas Chorych przyjmowało się ludzi — wszystko jedno jakich, byle — **tylko prowadzili rozbijanie ruchu robotniczego?**

Dam panom przykład: W Wilnie przyjęto na buchaltera kasowego, niejakiego Deszlejtisa, który w 1926 r. był sądownie karany jako buchalter za przywłaszczenia, fałszowania w księgach, podrabianie kwitów a mimo to **komisarz Kasy Chorych uznał, że z temi kwalifikacjami może być buchalterem w Kasie Chorych.** Dziś go już wyrzucono.

P. CZUMA

Drugi przykład. W **Kole** jest kierownikiem filji, a więc zastępcą p. komisarza, niejaki p. **Czuma.** Dziś wstydzi się on swego nazwiska i swej przeszłości, nazywa się **Stanisławski.** Człowiek ten był zasądzony za czyny, za które dziś stawia się ludzi przed sądami doraźnemi. W przewodzie sądowym w Sosnowcu udowodniono, że brał pieniądze od „agentury obcego państwa" i prowadził za nie „robotę antypaństwową". Został zasądzony i... nie wiem, ale prawdopodobnie został ułaskawiony przez Pana Prezydenta. Kiedy pomyślę, **że jakiegoś 18-letniego, czy 17-letniego Białorusina ze Święcan, młodego i głupiego chłopca wiesza się, a p. Czuma w chwale sprawuje urząd w Kole i utrwala się na swojej posadzie, to ogarnia mnie przerażenie.**

Proszę panów, tak często krzyczeliście na „interwencje poselskie", a kiedy **p. Czuma** poczuł się niepewnym na swojem stanowisku, nie poszedł ani do ministerjum, ani do głównego urzędu lecz poszedł do poszczególnych posłów z BB i z nimi się umawiał i upewniał co do stałości swej posady. **Ten człowiek, zasądzony prawomocnie za działanie na niekorzyść państwa polskiego, jest dziś mężem zaufania, z którym panowie pertraktują — i poza władzami.** (Głosy na ławach BB: Z jakim posłem to było?). Z posłem z BB. (Głosy: którym?) Posel **Pączek** (Wrzawa). Znowu przypadkiem zaadresował **p. Czuma** list do nas (P. Pączek protestuje).

Przeczytam odnośny ustęp listu:

„...Dlatego przyjechałem dnia 1 listopada do Warszawy i porozumiałem się z obywatelem posłem **Pączkiem** i obywatelem **Długoszem**, z pierwszym jako prezesem, a z drugim, jako sekretarzem generalnym, czy mogę rodzinę przenieść. Obaj mi poradzili, ażebym ją przeniósł".

NIEMAL WSZYSTKIE KASY STANĘŁY PRZED BANKRUCTWEM

W takich warunkach, kiedy o urzędnikach kasy decydują ludzie postronni kiedy, jako urzędników, wprowadza się ludzi w rodzaju **Czumy** albo **Deszlajtysa**, gospodarka kas musi być jaknajgorsza. To też dziś niemal wszystkie kasy stanęły przed **bankructwem.** P. referent **Gettel** podnosi w swojem sprawozdaniu, **że kasy musiały płacić duże odszkodowania wydalonym pracownikom.** (Przerywania na ławach BB). Czy te wydalania były konieczne, czy poto wydalono starych, rutynowanych, ideowych urzędników, by płacić grube sumy za odszkodowanie a na ich miejsce brać Deszlajtysów i Czumów? Te odszkodowania kosztowały **lwowską kasę sto kilkadziesiąt tysięcy złotych, połowtówkę warszawską — około dwustu kilkudziesięciu tysięcy złotych, krakowską kasę — kilkadziesiąt tysięcy.** W trzech tylko kasach wydano na to blisko pół miljona! W związku okręgowym lwowskim był taki czas, **że równocześnie płacono trzem dyrektorom.**

Naturalnie to wszystko musiało spowodować **że koszty administracyjne kas wzrosły do niesłychanych granic.**

Chwali się referent, że wzrosły wydatki na świadczenia, lecz wydatki na **zasiłki spadły.** Wzrosły jedynie **wydatki na świadczenia lekarskie, t. j. na pensje lekarzy i personel pomocniczy, w czem właśnie ukryte są koszty administracyjne.**

Jakie te świadczenia lekarskie mogą mieć znaczenie dla człowieka chorego, któremu odmawia się równocześnie chleba, odmawia się zasiłku,

choćby go nawet leczono najlepszemi metodami. Kasy chorych w tych warunkach przestały mieć jakiekolwiek znaczenie społeczne a stały się jedynie gniazdem dla utrzymania „zasłużonych" politycznie osób.

„BAJECZNE KARJERY"

Jako jedyną naczelną zasadę, wysunęło się hasło: „Karjera, jaknajbardziej bajeczna karjera, karjera za wszelką cenę". Z wczorajszego nic, z wczorajszego sanskiulota, z wczorajszego niedouczonego studenta, czy buchaltera — zostać wielkością, mężem stanu, Napoleonem, wodzem, ministrem premjerem, dyrektorem banku a jeśli nie, to choćby starostą, lub dobrze płatnym komisarzem kasy chorych — byle tylko zrobić karjerę. Nie wiem, ale zdaje mi się, że was już za dużo stanęło do tego i dziś już panowie czujecie łokcie, któremi się boleśnie wzajemnie rozpychacie, i podstawianie nóg temu, kto biegnie do mety (Okrzyki na ławach BB). Wy to wytrzymacie, ale boję się czy tyle karjer i tylu karjerowiczów bajecznych i mniej bajecznych wytrzyma Polska (Głosy na ławach BB).

SCENTRALIZOWANA AKCJA BUDOWANIA KAS CHORYCH

Oto przykład: Scentralizowano akcję budowlaną Kas Chorych. Zrobiono osobne biuro z dyrektorem, urzędnikiem, inżynierami i rysownikami. I naraz Główny Urząd Ubezpieczeń wydał zakaz wszelkich budowli i wszelkich inwestycyj. Ale biura zostały, instytucje zostały, dyrektorowie zostali, inżynierowie zostali. Zastanawiałem się, co oni robią. Byłem przypadkiem w jednej miejscowości i zobaczyłem na pięknym arkuszu rysowniczym wyrysowany stojak do trzepania dywanów. Rysunek tego stojaka kosztował 10 razy tyle, co ten stojak. Widziałem pięknie rysowane w przekrojach wzory na drzwiczki do pieca. (Głos na ławach BB: Gdzie?). Pan się interesuje, gdzie? Ja panom będę odpowiadał na wasze zapytanie dopiero wtedy, gdy otrzymam odpowiedź na moje zapytanie, który to minister spraw wojskowych kradł pieniądze i puszczał z dziewczętami w domach publicznych. (Oklaski na lewicy. Wrzawa na ławach BB). Ciekawość za ciekawość. Będziemy sobie wzajemnie zaspakajali ciekawość.

PRZED MAJEM I PO MAJU

Mówiłem o stanie waszej gospodarki? (P. Sanojca: Waszej był nielepszy). Jestem wdzięczny p. koledze Sanojcy, że powiedział to, co właśnie sam chciałem powiedzieć. W sobotę przy dyskusji nad budżetem ministerjum sprawiedliwości zabrał głos p. mecenas Paschalski, wybitny prawnik, doskonały mówca, który w obronie przed zarzutami, stawianymi ministerjum, powiedział „a przecież za was było tosamo". Gdybym był klijentem p. Paschalskiego, nie zgodziłbym się na tego rodzaju obronę.

Nie wiem, gdzie p. Paschalski był w roku 1926, po której stał stronie, ale p. Polakiewicz równie dobrze, jak ja będzie pamiętał, że myśmy w roku 1926 wysunęli hasło: Trzeba usunąć te nadużycia, trzeba oczyścić kraj z nadmiaru nieprawości. I zaręczam wam, że nas pociągnęło do tej nieszczęsnej rewolty nie imię Piłsudskiego, nas pociągnęła ta obietnica, że się oczyści kraj z nieprawości i ugruntuje sprawiedliwość.

Dziś po 6 latach swych rządów panowie odpowiadacie na nasze zarzuty, że dawniej było to samo. Czy panowie nie rozumiecie jedynej prostej rzeczy, że tasama przyczyna musi wywołać takiesame skutki?

Przepraszam panów z Klubu Narodowego, gdyż wtenczas nie było to samo co dzisiaj — nie było Brześcia, nie było „sprawców nieznanych", nie było gwałtów, nie było masowych konfiskat, nie było „brzeskich wyborów", nie było tego demoralizowania klasy robotniczej i całego społeczeństwa.

Ówczesny stan, znacznie łagodniejszy, wywołał bunt przeciw nieprawościom. Czy panowie nie liczycie się z tem, że ten sam stan rzeczy, — a przyznajecie, że jest tensam, tylko w stokroć gorszej formie, — musi wywołać takisam bunt. To, co wy zrobiliście przeciw nieprawościom w imię dobra państwa, jutro ktoś może zrobić w imię dobra państwa przeciwko wam. (Oklaski na lewicy).

Młodzież komunizująca pod opieką sanacyjnego redaktora

Redaktor „Słowa", organu najbardziej konserwatywnych obszarników kresowych, na których przeniesiono powstałą w Rosji nazwę „żubrów" — p. Cat-Mackiewicz — tworzy typ osobliwy: jest żarliwym zwolennikiem sanacji — podobają mu się „silne" rządy pomajowe, jednakże nie w stu procentach, gdyż jest monarchistą, a koroną obecny ustrój nie błyszczy. Czasami zbliża się on etycznie do Burdy. Np. gdy na początku procesu brzeskiego naigrawał się z byłych więźniów brzeskich. Było to tak ohydne, że cisnęła się pod pióro nieco zmieniona apostrofa: „Quousque tandem Cate abutere patentia nostra" (Dopókiż nadużywać będziesz cierpliwości naszej). Ale z drugiej strony p. Mackiewicz nie jest waletem i zdobywa się na krytykę ludzi i rzeczy, które mu się u różnych wielkości nie podobają. A jaki stempel te wielkości przeważnie noszą? Więc i w artykule, zatytułowanym „Kłopoty redaktora", który teraz bierzemy na warsztat krytyczny, tak wyjaśnia dla czego wydrukował i drukować będzie w dodatku „Żagary" świętoburcze artykuły młodzieńcze p. Dembińskiego — mimo że jego debiut wypadł — jak to p. M. podkreśla — komunistycznie i mimo, że nie pisał on o sztuce, choć takie założenie ma ów dodatek.

Mianowicie oświadcza:

„Pan Dembiński jest człowiekiem zdolnym, bardzo zdolnym. Polska jest wypełniona miernotami. Miernoty wysuwają się na pierwszy plan dyrygują często życiem w pewnych dziedzinach, bo miernoty nawzajem się popierają, ubezpieczają się nawzajem. Istnieją całe organizacje, związki, mafje, masonerje, loże, których sensem istnienia jest wzajemne popieranie się miernot między sobą. Mamy ambicję popierania zdolnych ludzi. Omawiany artykuł p. Dembińskiego uważam za ekonomicznie zupełnie błędny, ale jak obrazowo i doskonale jest napisany.

Chcielibyśmy, aby nasza gazeta, ten ostatni może prezent ginącego w kryzysie rolniczym ziemiaństwa kresowego, dany życiu politycznemu i kulturalnemu naszego kraju, drzwi miała naoścież przed każdym talentem otwarte".

Wyraziliśmy się o p. Mackiewiczu, że nie jest waletem. Oczywiście walet nie rozumuje; wielbi każdą miernotę, która w jego polu działania potrafi wysunąć się „na pierwszy plan". Na tym punkcie temperament czyni p. Mackiewicza.. niebezpiecznym dla tych, komu zależy na mnożeniu typów pełzających. P. Mackiewicz zdaje sobie sprawę, że mogą go zapytać, co to ma wspólnego z jego „ideologią monarchistyczną"? Więc odpowiada, broniąc monarchji:

„Ale ci, którzy myślą, że monarchizm historyczny, to była cenzura bezwzględna, surowa, zła — mylą się. Fryderyk II kazał powiesić niżej paszkwil na siebie samego, przed którym tłumili się ludzie, a który wisiał niewygodnie".

A łaskawość dla artystów?

„Mikołaj I był cenzorem Puszkina. Papież, który pozwolił, aby Michał Anioł umieścił jego podobiznę wśród grzeszników. Historyczny monarchizm nie łączył się nigdy z niewyrozumiałością wobec sztuki".

Ale wnet wyłazi zeń znów duch nienawiści dla zorganizowanej lewicy; zaleca więc: silna władza powinna walczyć z prasą swoich przeciwników „wszystkimi (?) środkami"; prasę tę w następnem zdaniu nazywa agitacyjną.

Czy chodzi mu o zwalczanie ideologji lewicowej, czy też i o kneblowanie lewicy i wówczas, gdy staje ona w obronie dóbr kulturalnych całego społeczeństwa?

Oto zygzakowata linja postępowania człowieka, który chce kaptować młodzież komunizującą dla ginącego jak się sam wyraża, obozu szlacheckiego.

—ooo—

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

6

— Widzisz, mój synu, jak ciężko pracujemy... jak się te kościska trudzą, gorzej bydlęcych!... Ale mi praca nie przykra, robota nie obrzydła... Nad wszystkie przecie trudy najnieznośniejsze te uciemiężenia i gwałty, jakich od panów naszych doświadczamy!... Chciałbym ja cię, mój synu, widzieć wolnym od tych gwałtów... ano, żeby te oprawce nie wytrząsali batem i kijem nad twoim grzbietem, czego ja ustawicznie doznaję, chociaż staram się sumiennie odbywać pańszczyznę, opłacać czynsz, oddawać sypki zboża... kapłony... kury... jaja... chmiel... zgoła dopełniać najakuratniej wszystkiego, co mi jest powinnością przez rząd przepisane...

Zaczem poszły medytacje długie i rozważania mozolne, a obrachunki troskliwe, po których trzynastoletni Kazimierz znalazł się — z wielkim w sercu strachem — w mieście powiatowem, w Warcie, gdzie ojcowie Bernardyni szkołę podówczas utrzymywali. Niejedną przeżył tam, wyznać trzeba, przykrość i niejedno upokorzenie, właśnie z powodu owego zastrachania, którego długo wyzbyć się nie mógł w ponurych murach klasztornych; tudzież z powodu przyrodzonej prostotliwości umysłu i manier wioskowych, wzniecających złośliwą uciechę wśród skłonnych do swawoli spółkolegów... Niemniej, łykał aż przez trzy lata, gorliwie i z wielką pilnością, u źródeł bernardyńskiej wiedzy i nawet jakoś trawił ją niezgorzej, ku całkowitemu zadowoleniu surowych ojczaszków. Gdy jednak, przy chęciach najlepszych starego Deczyńskiego, funduszów na dalszą edukację nastarczyć się nie dało — czasy bowiem były burzliwe i ciężkie, wojenne, napoleońskie — wypadło po trzech latach wrócić z rozżalonem sercem do ciasnej ojcowskiej chałupy. Pragnąc wszakże synalowi umożliwić kontynuację uczonych zajęć, bez czego snadnie mógł był zapomnieć zdobytej wiedzy — uprosił stary plebana z sąsiedniej wioski o stanowisko skryby w tamecznym urzędzie stanu cywilnego, na którem to stanowisku przez dwa lata z okładem ślęczał Kazimierz nad metrykami kościelnemi, pod życzliwem okiem plebana-protektora. Skoro zaś w tym czasie zaczęła się w kraju organizacja szkół elementarnych, udało się skromnemu młodzieńcowi — przy poparciu tegoż plebana — uzyskać miejsce nauczyciela w wiosce rodzinnej, w Brodni, do czego, po złożeniu wymaganego egzaminu przed rektorem szkół województwa kaliskiego, otrzymał patent rządowy.

Tym sposobem wyszedł był prawnie z uciśnionej klasy chłopskiej, a więc i z pod opieki ekonomskiego bata... Miał wtedy lat dziewiętnaście i wiele poczciwych zapałów. Cóż, pensja nauczycielska była niewielka, ale zato godność urzędu niemała! Zresztą, przy chwalebnej skromności potrzeb, można było i z pensji dobry grosz odkładać, miesiąc za miesiącem... rok za rokiem, statecznie i wytrwale... Kazimierz, pomny na dobrze zapamiętane wskazania bernardyńskie, dziękował Bogu, pełnił jak mógł najsumienniej przyjęte obowiązki, i ten grosz jakoś odkładał i ciułał. Później, mężniejąc w latach, już z własnej i zgoła zwyczajnej skłonności począł snuć na dalszym planie widoki korzystnego ożenku... Jużci, miał dobrze ugruntowane powody dla całkowitego z siebie i z łaski opatrzności zadowolenia.

Z tem srozszem przeto wzburzeniem patrzył na otaczającą go mniej pogodną rzeczywistość.

Co dnia doświadczał bolesnych zamroczeń sumienia na widok pospolitej ludzkiej na każdym kroku krzywdy — — Pod tym względem świat się nie zmieniał, a wieś była ponura, jak zawsze... Więc nadal, jak za czasów dzieciństwa, postrzegał nieustanne, a wielorakie uciemiężenie najmilszych sobie i najbliższych ludzi. Rozjątrzonem sercem cierpiał na widok ojca, ukrywającego się nieraz, bywało, pod strzechą na stajni, lub zmykającego do lasu przed ludźmi dworskimi, nadchodzącymi, aby go pojmać i zaprowadzić przed oblicze srogiego dzierżawcy; którzy, nie mogąc znaleźć starego, grubemi słowy lżyli matkę lamentującą, aby wydała, gdzie się schronił... Lub drżał w ponurem wzburzeniu, gdy ojciec wracał od dworu z oczami podbitemi, z rozrzuconemi włosami, boki obolałe rozcierając dłońmi, spocony i dygocący.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwie tradycje

Istnieje w Polsce czcigodna, pół tysiąca zgórą lat istniejąca instytucja, chwała naszej nauki, świadek niesporny wielkiej naszej twórczości cywilizacyjnej: Wszechnica Jagiellońska w Krakowie. Od średniowiecza, od lat, poprzedzających Grunwald, trwa poprzez wieki tradycja swobód i powagi tej uczelni, autonomii, posiadanej przez nią w zarządzaniu swych spraw wewnętrznych, oraz szacunku i przywiązania, z jakiem niezmiennie odnosili się do tej „studnicy nauk" najwyżsi przedstawiciele majestatu Rzeczypospolitej.

Ze wzruszeniem odczytujemy dziś jeszcze „wolności nadanie", z datą roku 1401:

> „Jagiełło Król Polski etc... Wszystkim i każdemu zosobna... a mianowicie Rektorom Universitatis, Doktorom, Magistrom, Bakalarzom, Studentom, Pisarzom, Drukarzom, Bibliopolom, Bedelluszom y ich Towarzyszom... Artykuły spisane y na tym Cyrografie wyrażone, **niezgwałcenie chować obiecujemy...** y one same, y każdego z nich **przy swych prawiech, przywileiach, wolnościach, świebodach, Statuciech, łaskach y zwyczaiach wszystkich,** które w Kollegiach zwykły być chowane, **chować, trzymać y bronić chcemy"...**

Jaki zaś duch przenikał to „nadanie", z jaką pokorą ten najpotężniejszy bodaj władca w ówczesnej Europie, jakim był Władysław Jagiełło, odnosił się do tych dóbr moralnych i umysłowych, których Uniwersytet Krakowski miał się stać symbołem, niechaj świadczą choćby następujące słowa aktu fundacyjnego z tegoż 1401 roku:

> „Władysław Król Polski etc. Oznaymuiemy, iż gdyśmy z Boskiego zrządzenia z błędów Pogaństwa y z ciemności do światłości... byli przywiedzeni: y gdy potym nas Pan Bóg na Królewski stopień wsadzić raczył, do tegośmy pilność swą przyłożyli, aby którychęśmy... mieli uczestniki ciemności, tych... na dobrą drogę przyprowadzić, y syny światłości uczynić mogli. Co inak nie rozumiemy módz być, iedno za pomocą ludzi takowych, których w piśmie biegłych być rozumiemy: **bo z nauk wolnych Rzeczpospolita zawżdy pomnożenie bierze".**

W jaki sposób rozumiały ten testament zwycięzcy z pod Grunwaldu pokolenia następne? Czem był Uniwersytet Jagielloński dla Polski w okresie najwyższego rozkwitu jej potęgi mocarstwowej, w epoce Złotego Wieku Zygmuntów? Warto przytoczyć słowa najznakomitszego męża stanu owych czasów, wielkiego kanclerza i hetmana, Jana Zamoyskiego, wygłoszone w r. 1595, na uroczystości otwarcia założonej przezeń Akademji Zamoyskiej:

> „Pierwszą jest w królestwie naszem akademia krakowska, podpora kościoła i rzeczypospolitej: jej bowiem upadek (czego niech nieba strzegą) **przywiódłby praw i wolności naszych zgubę.** Drugą podporą... abyś ty była, akademio moja! Gdy obiedwie cnotą skojarzone będziecie, **któż przeciwko wam odważy się powstać? któż się odważy targać wasze zaszczyty?"**

Jest jednakże na ziemiach polskich i druga tradycja stosunku władz państwowych do wyższych uczelni, tradycja nie polska wprawdzie, ale obca, zaborcza, którą najlepiej scharakteryzował Mickiewicz w trzeciej części „Dziadów", kiedy w scenie na balu u Nowosilcowa, mówi Bestużew do Justyna Pola, wskazującego palcem na Senatora (piszemy wyraźnie: „senatora", aby zecer przez roztargnienie nie złożył przypadkiem: „sanatora"):

> **„Oni wyszukują przyczyny,**
> **by uniwersytety znieść".**

— — — — — — — — — —

Od uprawnień przeszłości, bliższej i dalszej, zwróćmy myśl ku aktualnościom chwili bieżącej. Ogłosiliśmy w całości dwa memorjały senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożone przezeń p. ministrowi oświaty i przedstawicielom izb ustawodawczych, a dotyczące omawianego obecnie w Sejmie projektu nowej ustawy o ustroju szkolnym. W formie powściągliwej i pełnej godności, na podstawie bogatego zasobu doświadczeń i przemyśleń, Senat Uniw. Jag. wypowiada swe uwagi krytyczne w sprawach, w których od wieków kompetencja wszechnicy nigdy nie była kwestjonowana, w szczególności w sprawie należytego przygotowania naukowego przyszłych jej wychowanków. Oto zaś, co na uwagi powyższe oświadczył onegdaj w parlamencie p. minister oświaty Jędrzejewicz:

> „W szczególnośc muszę w paru słowach omówić rzecz, która właśnie w dniach ostatnich stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Myślę tu o dwóch memorjałach Senatu U. J. skierowanych do mnie, ale także do dwu izb ustawodawczych. Odrazu chcę stwierdzić, że niezależnie od treści i formy obu opracowań (?) Senatu, uważam za wysoce niewskazaną i niebezpieczną drogę bezpośredniego ingerowania na terenie parlamentarnym ze strony jakiegokolwiek ciała urzędowego **wyraźnie podporządkowanego czynnikom rządowym... Chcę... kategorycznie (!) zwrócić uwagę,** że senat Uniwersytetu, **niezapytany przez nikogo, nie jest w żadnym razie powołany** do opinjowania na forum externum projektów ustaw, **wbrew stanowisku ministra, któremu podlega".**

Nie zamierzamy zastanawiać się ani nad treścią, ani nad tonem oświadczenia, złożonego przez p. ministra oświaty Jędrzejewicza. Wszelkie ich omawianie jest zbyteczne. Stwierdzimy jedynie, że oświadczenie to, jako dokument z dziedziny historji kultury (właśnie: kultury, nie polityki), pozostanie na zawsze jedną z najbardziej pouczających ilustracyj epoki „sanacyjnej", w której obecnie żyjemy... („Gaz. Warsz.").

Niewiedza p. min. Hubickiego

P. minister **Hubicki** był łaskaw wyrazić się na czwartkowem posiedzeniu Sejmu w te słowa (cytujemy według urzędowego djarjusza):

> „...dla mnie nazwisko p. **Czumy** jest takie samo, jak p. **Regera,** czy każde inne"...

Gdy tow. **Reger** zaprotestował przeciwko takiemu „zestawieniu", p. **Hubicki** dodał:

> „...ja nie mam zamiaru obrażać Pana, — nie wiem, kto to jest p. Czuma".

P. minister Hubicki mógłby się — prawdopodobnie bez trudu — poinformować o p. Czumie u swego kolegi w Radzie ministrów p. Michałowskiego, bo **ułaskawienie p. Czumy,** które — według wszelkich oznak — zostało mu ofiarowane, musiało przecie przejść przez ministra sprawiedliwości; a p. minister spraw wewnętrznych znowuż z łatwością scharakteryzowałby p. Hubickiemu rolę tak zw. PPS-lewicy, organizowanej w dużym stopniu przez tegoż p. Czume, a może i wyjaśnił, że ci młodzi chłopcy, których p. Czuma „skupiał" i „agitował", po dzień dzisiejszy spędzają młodość za kratami więziennemi. Całą „epopeę" rozbijania wieców, napadów osobistych z kijami i rewolwerami itd., pozostawiamy już na uboczu...

A Tadeusz Reger? Rozpoczął on swą pracę życiową wtedy, gdy sam p. Hubicki był jeszcze bardzo, bardzo młodziutkim człowiekiem. W dziejach tej pracy jest i **budowa pierwocin polskiego ruchu socjalistycznego i zacięta, nieustępliwa walka o Śląsk Cieszyński,** jest jeszcze wiele innych rzeczy.

Czy p. Hubicki będzie się dziwił, że dla klasy robotniczej i, zresztą, dla całej Polski nazwisko Tadeusza Regera nie jest „takie samo", jak nazwisko p. Czumy, choćby nawet p. Hubicki przy swojej „wspaniałej"... „bezstronności" i w tym względzie za „takie same" te nazwiska uważał. **M.**

„U podstaw dobrobytu amerykańskiego"

ODCZYT P. BOBY W TUR W OŚWIĘCIMIU

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Oświęcimiu urządza w niedzielę 14 bm. o godzinie 4 popołudniu, w sali pani Wysokoglądowej (Dworzec) publiczny odczyt na temat: „U podstaw dobrobytu amerykańskiego. Odczyt będzie wygłoszony przez p. Bartłomieja Bobę z Polanki Wielkiej, pow. Oświęcim.

Zaznaczyć należy, że o panu Bobie słyszeliśmy już w czasie ostatnich wyborów do Sejmu w Polsce, kiedy to świeżo powróciwszy, po pięcioletnim pobycie z Ameryki, został aresztowany z polecenia starosty w Oświęcimiu i osadzony na pięć dni w więzieniu, za przedwyborcze przemówienie publiczne. Ciekawe jest to, że p. B. Boba **wyjaśniał wówczas przyczyny współczesnego kryzysu światowego.**

Celem bliższego zapoznania się z poglądem p. B. Boby, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Oświęcimiu poprosiło wyżej wymienionego o wygłoszenie odczytu. Pan Boba chętnie przyjął zaproszenie i dnia 8 bm. wygłosił bezinteresownie odczyt w lokalu TUR w Oświęcimiu na temat **„Zagadnienie pracy w ustroju społecznym".** Odczyt trwał pięć kwadransów i został przez słuchaczów nagrodzony burzą oklasków. Pan Boba przemawiał jeszcze dodatkowo pół godziny. Entuzjazm, śmiałe i oryginalne poglądy p. Boby na zagadnienie pracy, oraz potoczystość słowa, uczyniły odczyt p. Boby do tego stopnia interesującym, że zarząd i zebrani członkowie TUR w Oświęcimiu postanowili zaprosić i wykorzystać dobre chęci Szan. prelegenta i urządzić publiczny odczyt w przyszłą niedzielę, o czem powyżej donosimy.

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE OŚMIU PAROBCZAKÓW ZA RABUNEK

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie zakończyła się rozprawa przeciw ośmiu parobczakom z okolic Wrząsowic, oskarżonych o napad rabunkowy na dom gospodarzy Piotra i Marji Sekułów we Wrząsowicach. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazani zostali, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących: Stanisław Madej na 5 lat więzienia, Leon Micz na 4 lata, zaś Filip Zabagło na 3 lata więzienia; bracia Sebastjan, Józef i Andrzej Skowronkowie oraz Stanisław Kaduła (bronieni przez mec. Immerglücka) na 2 i pół roku więzienia każdy, a także Jan Wyżga skazany został na 2 i pół roku więzienia. Skazani wyrok przyjęli.

Wiadomości polityczne

O WYBÓR PREZYDENTA NIEMIEC

Dnia 23 bm. zbiera się po blisko półrocznej przerwie parlament niemiecki. Na porządku dziennym stoi ustalenie terminu wyboru prezydenta. Odnośny projekt przedłoży minister spraw wewnętrznych i Reichswehry gen. Groener. Mimo tak bliskiego terminu prawica nie osiągnęła jeszcze zgody, kto będzie jej kandydatem przeciw Hindenburgowi. Prawica wywiera silny nacisk na „Stahlhelm", aby odmówił poparcia kandydatury Hindenburga. Hitler, jak głosi jego prasa, byłby skłonny do poparcia Hindenburga w zamian za udzielenie dymisji Brüningowi. Jak pisze „adjutant" Hitlera poseł Goebbels, ręka rękę myje: za głowę Brüninga poparcie dla Hindenburga. Wedle niesprawdzonych dotąd wiadomości, Hindenburg ma ochotę poświęcić Brüninga głównie za to, że tenże próbował bezskutecznie utworzyć jednolity front za poparciem Hindenburga, a ten uważa to niepowodzenie za ubliżające dla siebie.

KONFERENCJA REPARACYJNA W CZERWCU?

Między Paryżem a Londynem miało nastąpić porozumienie, w myśl którego konferencja dla uregulowania sprawy reparacyj i długów wojennych odbędzie się w czerwcu br. Merytorycznie tj. co do zniesienia czy odroczenia reparacyj do porozumienia nie przyszło. Niewiadomo też, jak się zachowa Ameryka wobec próby połączenia zagadnienia reparacji i długów wojennych. Jak wiadomo, Ameryka dotychczas odmawia uznania łączności między temi dwiema sprawami.

ROZBROJENIE A INTERES

W parlamencie francuskim wskazał poseł Faure (soc.), że francuski minister marynarki, który jest jednym z głównych delegatów francuskich na konferencję rozbrojeniową, jest członkiem zarządu jednego banku, który przez udzielenie pożyczki umożliwił Japonji akcję wojenną przeciw Chinom. Dalej podniósł pos. Faure, że francuskie fabryki broni uzbrajają Hitlera, który przecież głosi hasło wojny z Francją przez unieważnienie traktatów pokojowych, Locarna itd. Aby uniknąć na przyszłość takich nadzwyczajności, frakcja socjalistyczna zgłosiła wniosek o upaństwowienie fabryk broni.

USTĘPSTWA W CEREMONIALE PAPIESKIM DLA FASZYZMU

Depesze rozniosły wiadomość, że papież przyjął Mussoliniego z honorami, jakie dotąd przewidywał ceremonjał watykański *tylko dla panujących.* Przy tej okazji przypomina prasa zagraniczna, że w lutym 1930 r. już *sekretarz partji faszystowskiej Turalti* był przyjmowany *z niezwykłemi wyróżnieniami.* Mianowicie papież na powitanie tego gościa wyszedł aż do progu sali audjencjonalnej, oszczędzając mu w ten sposób przyklękania.

Świeżo pisaliśmy o tem, że kurja papieska wyzbywa się łaciny na rzecz języka włoskiego i to w tym czasie, gdy w Rzymie bankierzy nawet popisują się łaciną przez snobizm, proponując podróżnym swoje pośrednictwo „ad furta vitanda" (dla uniknięcia w drodze — okradzenia).

Watykan zatem *bardzo gorliwie zabiega o życzliwość Mussoliniego.* Tembardziej wydaje się nieprawdopodobnem, iż odmowa audjencji p. Belinie mogła powstać, jako represja za hołdy, składane Mussoliniemu.

Z życia robotniczego

Zakończenie strajku

W FABRYCE SKÓR W OŚWIĘCIMIU

Od rozbicia naszej organizacji w wymienionej fabryce stosunki jakie były zagwarantowane poprzedniemi umowami zmieniły się nie do poznania. Odebrano robotnikom wszystkie zdobycze wywalczone kilkoma zwycięskimi strajkami, prowadzonymi przez nasz Związek, a nadto przeprowadzono dość znaczną obniżkę płac, na którą jednak z powodu braku organizacji i w obawie przed wydaleniem z pracy żaden z robotników nie miał odwagi zareagować.

Obecnie znowuż fabryka przeprowadziła dość znaczną obniżkę płac, bo w akordzie od 20—25% i robotnikom dziennym 20%. — Przeprowadzono to w ten sposób, że pojedynczo wzywano każdego do kancelarji celem podpisania deklaracji wyrażającej zgodę na zaproponowaną przez dyrekcję obniżkę. Opornym, którzy nie zgodzili się na obniżkę, a tych było tylko 3 robotników, wypowiedziano pracę. — Tego już było robotnikom za wiele i postanowili za wszelką cenę odbudować organizację, i bronić się przed narzuconą im obniżką.

Na pierwszem zgromadzeniu przy udziale przedstawiciela Centrali tow. Matuli uchwalono unieważnić wyrażoną zgodę przez podpisane deklaracje na obniżkę płac i powierzyć kierownictwo całej akcji naszemu Związkowi. Odbyta konferencja w tej sprawie nie doprowadziła do skutku, gdyż dyrekcja obstawała przy obniżce zaproponowanej, motywując tem, że robotnicy wyrazili swą zgodę, a nawet jedna wypłata została wypłacona już z obniżką. — Wobec takiego stanowiska dyrekcji, robotnicy proklamowali natychmiastowy strajk w dniu 4 bm., jako odpowiedź dyrekcji, i postanowili wytrwać aż do zwycięstwa.

W dniu 9 bm. odbyła się już trzecia konferencja przy udziale inspektora pracy, p. Bortkiewicza, na której spisano umowę, mocą której obniżka płac dla robotników akordowych wynosi 8%, zaś dniówkowych 6%. — Wydaleni robotnicy z powodu niepodpisania deklaracji zostają natychmiast przyjęci zpowrotem do pracy. — Dyrekcja zobowiązała się nie wydalać robotników żonatych, zaś co do innych w porozumieniu z insp. pracy. — Wszelkie ustawy będą przez Dyrekcję ściśle przestrzegane. — Dyrekcja wyda robotnikom w mokrym warsztacie, na dołach szpalt maszynie, bieleniu, na wałkach, przy farbach — rękawice, fartuchy oraz zdatne do użytku buty. Kobiety, zatrudniane przy robotach sprzecznych z ustawą zostaną przeniesione do robót lżejszych, zaś ich miejsca zajmą mężczyźni. W razie przyjmowania robotników pierwszeństwo mają zredukowani. Nadto wprowadzono premje poprzednio odebrane za odpowiedzialność. Umowa powyższa została zawartą do lipca br. z odpowiedniem wypowiedzeniem.

Wobec powyższej umowy robotnicy uratowali 14% obniżki, które to pieniądze zamiast fabrykantowi zostaną im w kieszeni.

Na odbytem zgromadzeniu sprawozdanie z konferencji złożył tow. Matula, które zostało przyjęte z zadowoleniem do wiadomości, wyrażając w rezolucji pełne zaufanie Centralnemu Związkowi Robotników Przem. Chemicznego i przyrzeczenie pozostać karnymi członkami Związku, gdyż tylko zorganizowany robotnik może skutecznie walczyć o swoje prawa.

Wkońcu musimy napiętnować łajdacką robotę komunistów, którzy widząc krzywdę robotników, wyrządzaną im przez zachłannego fabrykanta, nic nie uczynili by pomóc im, lecz w czasie strajku w tych ciężkich warunkach proklamowanego przez nasz Związek, zapomocą odezw starali się osłabić zapał robotników przez atakowanie tow. Matuli starą swoją metodą i wzbudzić podejrzenie, co przyczyniłoby się napewno do przegranej, gdyby robotnicy warchołom komunistycznym uwierzyli i poszli za ich radami.

Podobną rolę w naszej walce odegrał zastępca starosty w Oświęcimiu, zabraniając dyrekcji konferowania z tow. Matulą, którego zna zaledwie z jednej konferencji z roku 1930. — Jeżeli utrudniają jakąkolwiek walkę komuniści, to się temu nie dziwimy, gdyż jest starą ich metodą nadstawiać nogi, gdzie konia kują, lecz, jeżeli do walki robotniczej wtrąca się zast. starosty, którego nikt nie prosi o pośrednictwo, ani też nie jest do tego powołany, to możemy śmiało oświadczyć, że zależało temu panu, by robotnicy walkę przegrali i przy tym ogniu mógł upiec swoje kasztany w postaci założenia organizacji BB, tak, jak to chciał swego czasu zrobić starosta Zarzecki, który wysyłał swoich „namazańców“ do tej fabryki, a nawet sprowadzał z Krakowa z organizacji BB „odpowiednich“ ludzi, lecz mimo tych wysiłków organizacji jak nie było, tak i niema, a i p. starosta, nic nie zrobiwszy z Oświęcimia, poszedł. — Los obecnego zastępcy starosty także nie jest inny, organizacja klasowa zostanie, a on Oświęcim opuści, nie przysłużywszy się nawet tak ładnej sprawie, jak założenie organizacji BB i pochwały za to nie dostanie.

A może p. minister spraw wewnętrznych wyjaśni, jaki cel miał p. zastępca starosty, że zabronił dyrekcji „Górnośląskiej Centrali Skór“ w Oświęcimiu pertraktowania w sprawie zamierzonej obniżki płac robotniczych o 20% i 25% z przedstawicielem Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego?

Ruch robotniczy w Zakopanem

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. — POSTULATY POD ADRESEM GMINY

Zakopane, największe dzisiaj uzdrowisko zimowe w Polsce i miejsce spotkań miłośników wszystkich sportów zimowych, jest także dosyć znacznym ośrodkiem robotniczym. Swego czasu była tutaj czynna duża fabryka mebli pod firmą „Strug“, która zatrudniała sporą ilość robotników drzewnych. Od kilku lat fabryka ta jest nieczynną, w związku z czem ubył Zakopanemu jeden większy warsztat pracy.

Również uległy likwidacji kamieniołomy zakopiańskie na drodze z Zakopanego do Kuźnic.

W chwili obecnej najliczniejszą grupę stanowią robotnicy budowlani, niestety w większości niezorganizowani, chodzący luzem i przez to pozbawieni należytej opieki ze strony swego Związku. Nic dziwnego, że wobec braku dość silnej organizacji zawodowej tej kategorji robotników, warunki pracy i płacy w przemyśle budowlanym w Zakopanem kształtują się fatalnie dla robotników. Czas pracy jest niemal powszechnie łamany, zdarzają się bardzo częste wypadki łamania także innych ustaw ochronnych. Rozwydrzenie przedsiębiorców potęguje niesłychanie powolny wymiar sprawiedliwości w sprawach wynikłych ze stosunku pracy, a sądzonych przez sąd grodzki w Nowym Targu. Nie jest to winą sędziów tamtejszych — owszem, trzeba im przyznać, iż robią wszystko, aby wymiar sprawiedliwości usprawnić — ale wobec szczupłości personalu, a ogromnej ilości spraw, nic poradzić nie mogą. W tych warunkach niezbędne jest utworzenie sądu pracy w Nowym Targu.

W sprawie tej wystosował odpowiedni memorjał Centralny Związek robotników budowlanych, a zgromadzenie robotników zakopiańskich powzięło odpowiednią uchwałę. Sądzić należy, że wobec bezspornej słuszności tego żądania, wysuwanego solidarnie przez ogół robotników i pracowników zakopiańskich, sąd pracy w Nowym Targu zostanie powołany do życia.

W powyższych sprawach odbyło się w ubiegłą niedzielę bardzo liczne zgromadzenie robotnicze, w lokalu zakopiańskiej Rady Związków zawodowych. Przewodniczył tow. Grad, referował tow. Wohnout.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: Pregier, Kononowicz i inni.

Dyskutanci podnieśli konieczność przeprowadzenia w gminie postanowienia, że przy każdem oddawaniu robót gminnych (drogowych, budowlanych i t. p.) przedsiębiorcom, musi być zastrzeżone, że przy robotach tych zostaną zatrudnieni robotnicy miejscowi. Brak takich zastrzeżeń ma ten skutek, że przedsiębiorcy sprowadzają robotników z całej Polski i wytwarzają w ten sposób niebywałą konkurencję, kończącą się zwykle zastraszającą redukcją płac. Przeciwko temu muszą się robotnicy zakopiańscy bronić, a jako jeden ze sposobów obrony uważają wprowadzenie przez gminę tego rodzaju zastrzeżeń przy przetargach. Rzeczą przedstawicieli klasy robotniczej w gminie będzie przeprowadzenie odpowiednich wniosków.

Pokłosie zjazdu TUR

Minął tydzień od zjazdu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Kiedy dzisiaj z perspektywy siedmiu minionych dni wsłuchujemy się w echa tego zjazdu ucho chwyta jeden przewodni motyw: Problem wychowania socjalistycznego.

Zjazd stanął przed tym problemem nietylko w swej teoretycznej, ale i w praktyczno organizacyjnej części i ujął go w trzech zasadniczych płaszczyznach: **Kto ma wychowywać? Kogo wychowywać? Jak wychowywać?**

Sprawa socjalistycznych pracowników oświatowych nie jest zagadnieniem, któreby można w praktyce naszego ruchu rozwiązać z dnia na dzień. Zdajemy sobie z tego wszyscy w zupełności sprawę, że poważny ruch kulturalno-oświatowy nie może sobie pozwolić na improwizowanie działaczów oświatowych z ludzi, którzy z natury swego usposobienia, zamiłowań, talentów wyładowują się zwykle w innych kierunkach rozległej pracy socjalistycznej. Praca oświatowa wymaga pewnych specjalnych kwalifikacyj umysłu, pewnego specyficznego sposobu podchodzenia ku niej. Sposobu, który od roboty politycznej i zawodowej odznaczającej się z natury rzeczy napięciem tempem i nerwowym niepokojem, różni się całą swoją istotą. Działacz oświatowy to musi być spec! Człowiek do roboty oświatowej fachowo przygotowany, człowiek, który się w tej pracy w całości spala i wyładowuje. I oto stoimy przed palącem zagadnieniem wychowania sobie działaczów oświatowych, specjalistów. Dzisiaj sprawa ta stoi przed nami z zrozumiałych powodów jako postulat przyszłości. Niemniej jednak zdajemy sobie z nieodzownej konieczności rzucenia trwałego fundamentu pod mury Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przez wyszkolenie kadr pracowników oświatowych w pełni sprawę.

Kogo wychowywać? Odpowiadamy chórem: w pierwszym rzędzie proletarjat. Jednak kwestją jest czy mamy skupić wysiłek i położyć główny nacisk, dokoła mas partyjnie, zawodowo i oświatowo zorganizowanych, czy też wyjść poza ramy zorganizowanych wpływów, zaorać się głębiej w dolne warstwy robotnicze i sięgnąć głębiej w sam prąd polskiego życia? Oto pytanie. I odpowiedź na nie nie może być produktem spekulacji myślowej. Trzeba stanąć oboma nogami na ziemi i robić jedno i drugie. Zdobywać pracą oświatową mózgi prymitywne nieuświadomione, ani niezorganizowane i wkorzenić się pracą wychowawczą w najgłębsze najistotniejsze pokłady serc tych, którzy już należą do uświadomionych i do zorganizowanych. Działalność pierwsza operuje środkami wychowawania i kształtowania pojęć nie przez bezpośredni, ale pośredni wpływ. Narzędziem tego wpływu jest tanie, proste, jasne wydawnictwo — film propagandowy — teatr klasowy. Jej celem klasowe, socjalistyczne uświadomienie. Działalność druga posługuje się środkami bezpośredniego wpływu. Jej celem, socjalistyczne wychowanie.

W tem oto miejscu, na kamieniu granicznym dzielącym dwa etapy pracy oświatowej TUR, zadajemy sobie pytanie trzecie: **jak mamy wychowywać?** Co jest w naszem wychowaniu ważniejszem, moment ekonomiczny, czy moment psychologiczny? Formułki generalnej ustalić nie można. Jednak zdaje mi się, że w pierwszym etapie pracy Turowej, którego kamieniem granicznym jest uświadomiony socjalista największy nacisk, szczególny nacisk położyć należy na momentach natury ekonomiczno-klasowej. Inaczej wychowalibyśmy jakieś sentymentalne duszyczki, zdolne do łatwych roztkliwień, spekulacyjnej djalektyki i mdłego romantyzmu. A przecież chcemy mieć rozumnych, trzeźwych, energicznych, praktycznych żołnierzy socjalizmu. Tego rodzaju niezbędny dla robotnika fundament myślowy może mu dać tylko klasowe, nawskroś ekonomiczne wychowanie. — Sprawa zmienia się zasadniczo w okresie drugim. W okresie wychowawczym, którego celem jest stworzenie typu socjalisty-bojownika, socjalisty, umiejącego nietylko wierzyć w socjalizm i czekać na jego urzeczywistnienie, ale walczyć o socjalizm i realizować jego zasady w życiu osobistem. Muszę się w tem miejscu zapożyczyć w przecudnym testamencie Lauro De Bosisa, który pyta: dlaczego tak mało jest dzisiaj młodych ludzi zdolnych do poświęcenia swego życia dla idei? A przecież jeżeli faszyzm ma upaść, to młodzi ludzie będą musieli poświęcać swoje życie.

Pytamy za De Bosisem: tak mało jest dzisiaj młodych socjalistów, poświęcających swoje życie dla idei? A jeżeli faszyzm ma upaść, jeżeli zerwane mają zostać pęta bierności, musimy mieć dużo, dużo, dużo ludzi zdolnych do poświęcenia się. Dlatego zadaniem drugiego etapu pracy TUR'a jest w chwili obecnej wychowanie pionierów aktywnego socjalizmu. Wskrzeszenie kultu dla samozaparcia się, poświęcenia, męstwa osobistego, dumnej odwagi i wielkich porywów.

Dr. Józef Loos.

KRONIKA

—o—

TUR

TEATR TUR

W niedzielę 14 bm. wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 tragedję Ernesta Tollera pt.: „Hinkeman". Jestto sztuka z życia proletarjatu. Dzięki starannemu technicznemu i artystycznemu opracowaniu stanie się premjera „Hinkemanna" jednem z najciekawszych przedstawień. W sztuce biorą udział wszyscy członkowie teatru TUR z tow. **Patyna, Loewinem, Januszową i Sikorzanką na czele.** Prelekcję wygłosi tow. dr. B. Drobner.

W antraktach koncert orkiestry org. mł. TUR. Początek punktualnie **o godz. 6 wieczór.** Ceny miejsc zwyczajne.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 14 bm. o godz. 7 wieczór najpopularniejsze kino Muzeum wyświetla dla TUR monumentalny dramat w 12 aktach p. t.:

„NAPOLEON BONAPARTE".

Wspaniały ten film przedstawia życie Napoleona z okresu jego młodości. Ponadto dodatek i wesoła komedja. Wszystkie miejsca numerowane. Ceny: I miejsce 1 zł., II miejsce 80 gr., III miejsce 40 gr. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 17 bm. w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się **XV posiedzenie Klubu dyskusyjnego TUR.** Tematem dyskusji będzie referat p. t. **„Czy kryzys obecny jest ostateczny?"** Wstęp za zaproszeniami dla członków TUR, OKR PPS i Bundu. Początek o godz. 7 wieczór.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 18 bm. o godzinie 7 wieczór na „czwartkówce" TUR w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) wygłosi niezwykle interesujący odczyt **dr. Jakób Bross** na temat: **„Alkohol a przestępstwa".** Wstęp na odczyt bezpłatny; datki na oświatę robotniczą.

JAK STAŁEM SIĘ SOCJALISTĄ?

Na powyższy temat odbędzie się w piątek 19 lutego w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

ODCZYT ZBIOROWY.

Przemawiać będą towarzysze: Biedroń cieśla, Bogatko murarz, Czarnecki dozorca domowy, Gęgotek stolarz, Peller biuralista, Sawicki murarz, Winiarski krawiec i Wyrodek malarz. Wstęp wolny dla członków PPS, TUR i związków zawodowych. Początek o godz. 7 wiecz.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego) we czwartek 18 bm. o 7 wiecz. **tow. dr. Ringelheim: „Reforma prawa małżeńskiego".**

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 18 bm. o godz. 7 wiecz. **tow. Haubenstock: „Mandżurja".**

Czarna Wieś we czwartek 18 bm. o 7 wiecz. tow. **Mieczysław Drobner:** „Jak powstał świat?"

Dom rob. w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 19 bm. o 7 wiecz. tow. **Adam Polewka:** „Kobieta i jej rola w życiu".

U kolejarzy (ZZK), ul. Warszawska 15) w sobotę 20 bm. o 7 wiecz. tow. **Feliks Gross:** „U początków społeczeństwa i rodziny".

—ooo—

POŻEGNANIE B. PROFESORÓW GIMN. NOWODWORSKIEGO. W gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego, odbyła się wczoraj piękna uroczystość pożegnania czterech długoletnich profesorów tegoż zakładu, którzy przeszli w stan spoczynku. Do emerytów prof. Józefa Gębicy, prof. Franciszka Jachimczaka, prof. Wincentego Korolewicza oraz dr. Jana Schneidra wobec zebranego grona nauczycielskiego, przemówił obecny kierownik zakładu p. Piller, żegnając w serdecznych słowach kolegów. W odpowiedzi imieniem emerytów wygłosił dłuższe przemówienie prof. Jachimczak, wspominając o tradycji najstarszego zakładu średniego w Polsce — gimnazjum Nowodworskiego i serdecznych węzłach, jakie łączyły grono nauczycielskie z ustępującymi w stan spoczynku nauczycielami. Następnie w sali gimnastycznej żegnała swoich profesorów młodzież szkolna i rodzice. Po produkcjach chóru i orkiestry smyczkowej, pięknemi słowy żegnał emerytów uczeń VIII klasy, na co odpowiedział mu prof. Jachimczak. Na uroczystości pożegnania byli: dawny dyrektor p. J. Zachemski i b. profesorowie pp. Bogucki i Ziemski oraz wielu dawniejszych uczniów profesorów obecnie emerytowanych.

Niezwykłe oszustwo asekuracyjne w Poznaniu

Przed kilku tygodniami poznańskie władze bezpieczeństwa wszczęły śledztwo w sprawie, dotyczącej ubezpieczenia na życie. Wyniki tych dochodzeń są rewelacyjne. Podobne machinacje z ubezpieczeniami na życie notują jedynie zagraniczne kroniki kryminalne.

P. GÓRZYŃSKI UBEZPIECZA ŚP. BRUNNERA

Historja tego sprytnie obmyślanego oszustwa brzmi niezwykle fantastycznie. **W lipcu r. ub.** do inspektora oddziału poznańskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Vita" zgłosił się p. Alfons Górzyński z Żabikowa. Celem jego wizyty było ubezpieczenie dziennikarza Marjana Brunnera z Poznania na 3 tysiące franków szwajcarskich bez badania lekarskiego. Na wypadek śmierci Brunner cedował polisę na nazwisko brata p. Górzyńskiego, z zawodu lekarza. Ubezpieczenie zostało zawarte i towarzystwo wydało polisę.

Dotychczas sprawa nie nasuwała żadnych wątpliwości. Składki wpływały i nie było pozorów, wskazujących na podejrzane manipulacje. W listopadzie r. ub. Alfons Górzyński zgłosił się ponownie do inspektora ubezpieczeniowego p. Witczaka z nową propozycją. Oświadczył mianowicie, że Brunner chce podwyższyć polisę ubezpieczeniową na 100 tys. franków szwajcarskich. P. Witczak po porozumieniu się z zarządem Tow. „Vita" zażądał złożenia zaliczki 1000 zł, a warunkiem podwyższenia polisy ubezpieczeniowej było orzeczenie lekarskie. Kaucję złożono, badanie Brunnera przeprowadzili zaufani lekarze poznańskich towarzystw ubezpieczeniowych. Wynik był dodatni: lekarze orzekli, że Brunner jest zdrów jak ryba.

PIERWSZE WĄTPLIWOŚCI

Gorzej niż badanie lekarskie wypadł wywiad, dotyczący stanu majątkowego Brunnera. Wątpliwości kierownika oddziału Tow. „Vita" p. Reitera rozpraszał jednak inspektor Witczak. Zapewniał on, że Brunner jest człowiekiem bogatym i ma brata, który jest właścicielem fabryki chemicznej w Luboniu i że poza pracą w jednej z miejscowych redakcyj, zarabia wielkie sumy, jako korespondent dzienników zagranicznych.

NOWA FIGURA

W toku tej „dyskusji" Tow. „Vita" wezwało Brunnera do odbioru kaucji gwarancyjnej 1000 złotych, oświadczając gotowość ubezpieczenia go na 20 tys. franków szwajcarskich. Brunner jednak nie przyszedł do „Vity", wpłynęło tylko jego pismo zawiadamiające, że po zaliczkę zgłosi się p. Leokadja Szelągowiczowa z Winiar. Zaliczkę, po potrąceniu kosztów Tow. „Vita" wypłaciło p. Szelągowiczowej.

Dalszym manewrem było ubezpieczenie Brunnera w Tow. ubezpieczeń na życie „Przezorność". Podobnie, jak w Tow. „Vita", lekarze zaufania Tow. „Przezorność" zbadali Brunnera i orzekli, że jest zupełnie zdrów. Po ubezpieczeniu Tow. „Przezorność" otrzymało list od Brunera, polecający wydanie polisy p. Helenie Wernerównie, biuralistce. Wernerówna otrzymała polisę i wpłaciła pierwszą składkę. W polisie była ona wymieniona jako sukcesorka sumy asekuracyjnej.

UBEZPIECZENIE W „EUROPIE"

W kilka dni później ubezpieczono Brunnera na życie w Tow. „Europo" na sumę 2 tys. dolarów. Lekarze znów zbadali klienta i orzekli, że tryska on zdrowiem. Po załatwieniu formalności polisę Tow. „Europa" odesłało do mieszkania Brunnera przy ul. Słowackiego 35. Dokument odebrała matka p. Marta Brunnerowa.

ZAGADKOWY ZGON BRUNNERA

Dnia 1 grudnia 1931 r. rozeszła się nagle wiadomość o śmierci Brunnera. Zmarł on o godz. 6 rano po trzydniowej chorobie wśród zagadkowych okoliczności. Zgon 24-letniego Brunnera stwierdził brat p. Alfonsa Górzyńskiego, lekarz uprawniony do odbioru sumy asekuracyjnej z polisy śp. Brunnera w Tow. „Vita". Tego sukcesora Brunnera, znajdującego się przypadkowo o tak wczesnych godzinach porannych na stacji ratunkowej, wezwać miał niestwierdzony dotychczas osobnik. Zgon zanotowano w urzędzie stanu cywilnego, a identyczność śp. Brunnera stwierdzał również lekarz towarzystwa asekuracyjnego. Mówiono, że śp. Brunner zmarł na gruźlicę.

ANONIM

Niespodziewany zgon ubezpieczonego na wysokie sumy wywołał w zainteresowanych towarzystwach ubezpieczeniowych konsternację, zwłaszcza że Brunner, badany przez 8 lekarzy, cieszył się rzekomo najlepszem zdrowiem. Z wypłaceniem sum ubezpieczeniowych zwlekano, a wkrótce do jednego z poznańskich towarzystw asekuracyjnych wpłynął list anonimowy z niezwykle ciekawemi spostrzeżeniami. Z treścią tego listu zapoznała się policja. Wkrótce władze wykryły, że do rewizji lekarskiej stawał nie Brunner, lecz Marjan Szelągowicz, mąż Szelągowiczowej, która w towarzystwie „Vita" podjęła zaliczkę gwarancyjną. Przedstawiał się on jako Brunner, a do lekarzy chodził z nim jakiś agent ubezpieczeniowy. Ujawniono też szczegół, że biuralistka Wernerówna jest kuzynką Górzyńskiego.

ARESZTOWANIE AFERZYSTÓW

Żądza zdobycie pieniędzy za wszelką cenę do tego stopnia zaślepiła aferzystów, że przed niedawnym czasem usiłowali oni dopuścić się nowego oszustwa ubezpieczeniowego. Plan jednak nie powiódł się i prokuratura zdobyła dostateczne podstawy do wydania nakazu aresztowania głównych aferzystów. W więzieniu osadzono: 30-letniego agronoma Marjana Szelągowicza i jego 24-letnią żonę, Alfonsa Górzyńskiego, emerytowanego porucznika z Żabikowa i Helenę Wernerównę. Jest możliwe, że nastąpią dalsze aresztowania.

ARESZTOWANY GÓRZYŃSKI ODMÓWIŁ ZEZNAŃ

Prokuratura przesłuchała już wielką liczbę świadków, m. in. lekarzy, urzędników asekuracyjnych, znajomych oskarżonych, znajomych śp. Brunnera i t. p. Po aresztowaniu Górzyński odpierał wszystkie zarzuty i dopiero pod naporem dowodów przyznał się do winy. Szczegółowych zeznań jednak odmówił. Dalsze śledztwo sądowe ujawni zapewne jeszcze wiele ciekawych szczegółów. Najciekawszym momentem śledztwa jest dążenie do uzyskania ukrytych przez aferzystów polis ubezpieczeniowych. Co do miejsca ich ukrycia aresztowana czwórka zachowuje milczenie.

ZNAMIENNE ZACHOWANIE SIĘ MATKI ŚP. BRUNNERA

Jak stwierdzono, do chorującego Brunnera nie wzywano lekarza. Mieszkał on u swej matki. Zachowanie się jej jest niezwykle znamienne. Gdy śp. Brunner zmarł, matka o godz. 6 rano udała się spać i nie zawiadomiła o zgonie nikogo z domowników. Przedmiotem śledztwa będzie również stwierdzenie przyczyny śmierci śp. Brunnera, gdyż są poważne poszlaki, iż poprzednio nie chorował. Z uwagi na tajemnicze okoliczności, towarzyszące śmierci śp. Marjana Brunnera, istnieje prawdopodobieństwo, że władze sądowe zarządzą ekshumację zwłok.

—ooo—

PODWIECZORKI TOWARZYSKIE. Pierwszy z zapowiedzianych podwieczorków towarzyskich, organizowanych przez Syndykat dziennikarzy krakowskich w restauracji Pavillon (pl. Szczepański 3) odbędzie się dzisiaj popołudniu o godz. 4.30. Wstęp 1.50 zł. i 1 zł. W czasie podwieczorku przygrywać będzie orkiestra p. Pewznera. Następne podwieczorki w każdą niedzielę o tej samej godzinie

ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO Z GŁODU. W piątek około północy, wezwano pogotowie ratunkowe do domu w Rynku podgórskim 14, gdzie w pracowni ślusarskiej Józefa Wachtla zasłabł 55-letni Stefan Sarapata, bezrobotny, pozostający bez stałego miejsca zamieszkania. Pomoc jednak okazała się daremną, gdyż lekarz pogotowia stwierdził już tylko *śmierć bezrobotnego* Sarapaty. Zgon nieszczęśliwego nastąpił skutkiem wycieńczenia, *spowodowanego głodem i poniewierką*. Bezrobotny i bezdomny Sarapata w dniu krytycznym uzyskał od właściciela ślusarni pozwolenie na przespanie się w warsztacie, i tu go zaskoczyła śmierć. Tak giną dziś proletarjusze, pozbawieni pracy i dachu nad głową. Zwłoki na polecenie lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIA. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Chaima Zuckermana z Warszawy, Józefa Bryka z Krakowa pod zarzutem współudziału w kradzieży biżuterji wartości 2.500 zł., dokonanej na szkodę Kaz. Czaplickiego, jubilera w Krakowie; Mikołaja Mikuliczyna i Jul. Mikuliczyna za kradzież garderoby wartości 530 zł. na szkodę Zygmunta Niemca; Marję Rogowską, handlarkę, pod zarzutem współudziału w kradzieżach mieszkaniowych na szkodę Stanisławy Kramer (szkoda 1.000 zł.) i Bohdana Gralskiego (szkoda 600 zł.) i innych; Jana Jacha za kradzież kieszonkową zegarka i szpilki złotej wartości 600 zł.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wspaniałe i głęboko wzruszające widowisko klasyczne „Ifigenja w Aulidzie" Eurypidesa, w efektywnym odtworzeniu krakowskiego teatru, zainteresowało w wysokim stopniu kulturalny Kraków. Publiczność słucha tego utworu z przed paru tys. lat jak najbardziej emocjonującego dzisiejszego dramatu. Przepiękna muzyka Glucka, rozsiana obficie we wszystkich aktach jest tego spektaklu niemałą atrakcją. „Ifigenja" grana będzie dziś wieczór, jutro i pojutrze. Dziś popołudniu po cenach zniżonych ukaże się poraz ostatni satyryczna komedja Brunona Winawera „Poprostu — truteń", która w Krakowie zyskała dużo zrozumienia u publiczności i cieszyła się szczerem powodzeniem. W przygotowaniu ostatnia komedja Jerzego Szaniawskiego „Fortepian", — grana w Teatrze Narodowym od miesiąca bez przerwy.

JEDYNY WYSTĘP ADY SARI W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W piątek 19 bm. wystąpi tylko jeden raz w przejeździe z wtorkowego jubileuszowego koncertu ku uczczeniu trzydziestolecia Filharmonji warszawskiej do Jugosławji, nasza znakomita śpiewaczka koloraturowa p. Ada Sari, w operze G. Donizettiego „Łucja z Lammermooru". Partnerami świetnej artystki będą chlubnie znani naszej publiczności śpiewacy pp.: T. Szymonowicz, Stefan Romanowski i A. Mazanek. Dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

BOY-ŻELEŃSKI I SYN! — WIECZÓR ŁEZ I ŚMIECHU! — POETA OBWIEŚ! W sobotę 20 bm. odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru „Wieczór łez i śmiechu", poświęcony jednemu z największych poetów francuskich, Franciszkowi Villonowi, którego pięćsetlecie obchodzi w tej chwili uroczyście Francja, a z nią cały świat kulturalny. Villon dobrze jest w Polsce znany dzięki mistrzowskim przekładom Boya, które wygłosi p. Stanisław Żeleński, jeden z najbardziej utalentowanych aktorów młodego pokolenia, artysta teatru Ateneum w Warszawie. To też odczyt, na którym Boy-Żeleński opowie historję biednego „poety-obwiesia", tragikomiczny poemat średniowiecza, zaś Żeleński-syn wygłosi najcelniejsze ustępy „Wielkiego Testamentu" będzie niezawodnie jednem z najbardziej artystycznych wydarzeń sezonu.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„GOETHE, JAKO CZŁOWIEK I TWÓRCA". Cykl wykładów w stulecie śmierci poety niemieckiego urządza Kollegjum wykładów naukowych (Rynek główny 39-40, II piętro. Wykład pierwszy prof. dra Michała Friedländera „Krzak Gorejący" dziś w niedzielę o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 groszy i 1 złoty.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 17 bm. o godzinie 7 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) dyskusja nad ustaleniem godziny posiedzeń; 2) demonstracje chorych z oddziału ginekologicznego szpitala św. Łazarza (prym. doc. dr. Szymanowicz); 3) dr. H. Wachtel: „Radioterapia schorzeń gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu".

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. W piątek 19 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w czytelni rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej zwyczajne walne zgromadzenie Koła celem wyboru nowego zarządu.

SPORT

MECZ BOKSERSKI BKS 29 KATOWICE—WAWEL. W niedzielę 14 bm. w sali Sokoła (ul. Wolska) o godzinie 11 przedpołudniem rozgrywa Wawel mecz bokserski z silną drużyną BKS 29, pogromcą drużynowego wicemistrza Polski. Sędzia ringowy przypuszczalnie p. Sadłowski ze Śląska.

Nie kijem, to pałką

PODWYŻKA SKŁADEK EMERYTALNYCH, CZY REDUKCJA PŁAC?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lutego.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne notują pogłoskę, że podobno przygotowywaną jest ustawa o **obcięciu płac urzędniczych o 10% z dniem 1 kwietnia.** Skądinąd informują Waszego korespondenta, że ta pogłoska nie jest ścisłą. Ustawa taka nie ma być wniesiona, natomiast utrzymuje się w kołach BB pogłoska, że nastąpi **podwyżka stawek emerytalnych o 2—3%**, czyli że w ten sposób **płace urzędnicze przecież będą zmniejszone.**

—ooo—

Konferencja rozbrojeniowa

KONIEC PRZEMÓWIEŃ

Genewa, 13 lutego. W dalszym ciągu dyskusji generalnej na konferencji rozbrojeniowej zabrał dziś głos delegat **Kanady**

PERLEY.

Oświadczył on, że Kanada popiera wszelkie propozycje zmierzające do faktycznego ograniczenia zbrojeń i stoi na stanowisku, iż wydatne rozbrojenie będzie już znacznym postępem w dziedzinie bezpieczeństwa.

Drugi mówca **łotewski** minister spraw zagranicznych

ZARINE

oświadczył, że kraj jego, który podczas ostatniej wojny był jednym z terenów walk, całą duszą pragnie **służyć idei pokoju.** Łotwa popiera projekt francuski, a specjalnie żywo zainteresowała się ideą utworzenia armji międzynarodowej.

Delegat **węgierski**

HR. APPONYI

jako reprezentant państwa wyznającego tezę niemiecką sławił stanowisko Niemiec, wypowiedziane przez kanclerza Brüninga i zwalczał tezę francuską. Oświadczył, że jeśli traktat w Trianon zobowiązał Węgry do ograniczenia armji węgierskiej do stanu, jaki potrzebny jest do utrzymania porządku wewnętrznego i strzeżenia granic, to w razie napadu Węgry nie byłyby w stanie stawić skutecznego oporu. Węgry domagają się równouprawnienia, a zakaz traktatowy uważają za przejściowy, co jasno wyraża artykuł 5 traktatu z Trianon. Rozbroić powinny się w równej mierze wszystkie państwa zarówno co do stanu osobowego jak materjalnego. Węgry domagają się również zniesienia lotnictwa wojskowego i zakazu dla broni zaczepnej.

Ostatni mówca, delegat **chiński**

DR. YEN,

po poruszeniu konfliktu chińsko-japońskiego podkreślił, że żaden naród nie jest tak bardzo zainteresowany w kwestji rozbrojenia, jak Chiny. Chiny wypowiadają się za rozbrojeniem we wszystkich gatunkach broni i poprą wszystkie praktyczne projekty w tym kierunku. Doświadczenie bowiem uczy, że jeśli jakieś państwo ma zadużo nagromadzonej broni, to zawsze pokusi się, aby ją wypróbować. Chiny przyłączają się do projektu francuskiego, gdyż pragną bezpieczeństwa. Dr. Yen porównywał następnie wszelkie dotychczasowe propozycje z różnemi okresami konfliktu chińsko-japońskiego i oświadczył, że istniejący mechanizm nie jest wystarczający. Organizacji międzynarodowej potrzeba siły i odwagi. Po ostatnich, jawnych wypadkach naruszenia traktatów i walki zaczepnej **zaufanie do Ligi narodów silnie spadło.** Chiny w tej ciężkiej godzinie próby nie proszą o współczucie lub pomoc zbrojną, żądają jednak, aby spełniły swój obowiązek te państwa, które położyły podpisy pod uroczystemi traktatami.

Przed rozpoczęciem dzisiejszej dyskusji przewodniczący konferencji

HENDERSON

wezwał delegacje, aby ewentualne projekty, ujęte krótko i wyraźnie, w najkrótszym czasie przedłożyły konferencji, aby mogło je zbadać i przygotować do dalszego postępowania biuro prezydjalne konferencji.

Wznowienie walk pod Szanghajem

Paryż, 13 lutego. Po odrzuceniu prośby chińskiej o dalsze przedłużenie zawieszenia broni w Szanghaju, Japończycy podjęli wczoraj wieczór ostrzeliwanie pozycyj chińskich w Chapei. Pojedyncze **strzały armatnie** słychać było w Szanghaju całą noc. Nad ranem sześć samolotów japońskich obrzuciło Chapei **bombami.** Chińczycy w oczekiwaniu na generalny atak japoński koncentrują pod Szanghajem znaczne siły wojskowe. Koło fortyfikacyj Wusung stoją w pogotowiu trzy dywizje wojsk kantońskich. Ogółem wynoszą siły chińskie pod Szanghajem 35 do 40 tysięcy ludzi. Siły japońskie nie są znane, wiadomo tylko, że w tajemnicy przygotowali się Japończycy **do ataku.** Wczoraj dwa parowce japońskie przywiozły do Szanghaju broń i amunicję. W Wusung wylądowały znaczne posiłki wojsk japońskich.

SOWIETY ODDAJĄ JAPONJI MANDŻURJĘ I MONGOLJĘ?

Londyn, 13 lutego. „Daily Express" notuje dziś pogłoskę o rzekomym układzie tajnym, zawartym między Japonją a Sowietami, wedle którego Sowiety pozostawiają **Japonji wolną rękę w Mandżurji i Mongolji.**

Z Polski

ZUCHWAŁY NAPAD NA STUDENTA W POCIĄGU. Prasa lwowska donosi, iż w nocnym pociągu, idącym z Kołomyji do Lwowa, trzej osobnicy dokonali zuchwałego rabunku na osobie studenta Häckera, jadącego na studja do Pragi i wiozącego pieniądze dla kolegów, zdeponowane u niego przez rodziny. Nieznani sprawcy odurzyli studenta dymem ze specjalnie spreparowanych papierosów, poczem zrabowali 320 złotych, 14 dolarów i 230 koron czeskich. Gdy student począł prosić bandytów o pozostawienie mu części pieniędzy, bandyci oddali mu 4 dolary i wszystkie pieniądze czeskie. Następnie dwaj osobnicy oddalili się, a trzeci pozostał na straży, aby nie wypuścić studenta z przedziału. Po godzinie powietrze w przedziale stało się tak duszne, że Häcker stracił przytomność. Bandyci zbiegli.

LICZNE DZIEŁA SZTUKI SPALIŁY SIĘ. Onegdaj we wsi Sokolniki, pod Ozorkowem, własności bar. Roztockiego, wybuchł pożar. — Ogień wszczął się w pałacu, ale w krótkim czasie przeniósł się na sąsiednie przybudówki oraz zabudowania gospodarskie. Na ratunek pośpieszyły okoliczne straże pożarne wiejskie oraz straż miejska z Ozorkowa. Po kilkunastu godzinach akcji pożar zdołano ugasić. Udało się uratować jedynie obory dworskie, gdy natomiast pałac wraz z całkowitem urządzeniem, licznemi dziełami sztuki i zabytkami, oraz przybudówki i część zabudowań gospodarskich spłonął doszczętnie. Pałac i inne budynki były asekurowane, natomiast wewnętrzne urządzenie nie było ubezpieczone. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić przyczyny pożaru.

WIELKA AFERA Z FAŁSZOWANEMI CZEKAMI. W Warszawie wykryto wielką aferę z fałszowanemi czekami i dokumentami bankowemi. W związku z tem aresztowano siedm osób. Herszt bandy, niejaki Jan Kwejskowski, został po śledztwie zatrzymany. Jest on zatrudniony w państwowym monopolu spirytusowym. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy, gdyż śledztwo jeszcze się toczy.

TRZĘSIENIE ZIEMI W POLSCE? W gminie Wojcieszków, w pow. łuckim, usłyszano w nocy o godz. 0.30, niezwykle silny huk. Jednocześnie odczuto tak silny wstrząs, że niektórzy mieszkańcy przebudzili się. Podobny wstrząs powtórzył się o godzinie 7 rano. Mieszkaniec wsi Aleksander Golaszewski zgłosił się w policji, i oświadczył, że gdy wyszedł po tym wypadku przed dom, zauważył w pobliżu długą szczelinę w ziemi.

PORWANIE OBYWATELA POLSKIEGO. Na odcinku granicznym Olpieniki w pobliżu zaścianka Kudziszki został porwany i uprowadzony w głąb Litwy obywatel polski Michał Piotrowski, który w tym czasie bawił w Kudziszkach u swego szwagra. Straż litewska oskarża Piotrowskiego o szpiegostwo na rzecz Polski. Na odcinku granicznym Iwieniec koło Domaniewicz w odległości 30 metrów od granicy znaleziono trupa strażnika sowieckiego z licznemi ranami na głowie. W związku z tem odbyto konferencję graniczną władz polskich i sowieckich, na której ustalono, że żołnierz zabity został przez uciekinierów przedostających się do Polski. W pobliżu ciała znaleziono siekierę wyrobu sowieckiego całą we krwi oraz sztylet pochodzenia rosyjskiego.

Słowa prawdy p. min. Jędrzejewiczowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przystąpiono do dyskusji nad art. 51. wprowadzającym porozumienie się uniwersytetów odnośnie do przyjmowania absolwentów szkół średnich na uniwersytety i szkoły wyższe, oraz nad art. 52 o zaprowadzeniu osobnego studjum dla nauki obywatelstwa, obrony technicznej i sprawności fizycznej.

Tow. pos. **Piotrowski zaprotestował** przeciw temu artykułowi, który jest **odbiciem idei i dążności sanacyjnych.**

Pos. **Pochmarski** (BB) broni tego artykułu tem, że szczególnie ważną jest dziedzina jak największego przygotowania wobec grozy położenia Polski.

W głosowaniu artykuł ten **przyjęto głosami** BB.

OŚWIETLENIE POSTĘPOWANIA P. MINISTRA

Pos. Stefan **Dąbrowski** (kl. nar.) wyraża żal z powodu nieobecności ministra Jędrzejewicza. Dnia 3 stycznia br. p. minister przyrzekł delegacji konferencji rektorów zasięgnięcie opinji kół akademickich przed wniesieniem do Sejmu projektu ustawy, obejmującego nowelizację ustroju wyższego szkolnictwa. Niestety, p. **minister przyrzeczenia nie dotrzymał**, ponieważ wniesiony projekt nie był uniwersytetom podany do wiadomości, mimo że obejmuje faktyczną nowelizację ustawy o szkołach akademickich. Szkoły akademickie znalazły się w trudnej sytuacji. Senat Uniw. Jag., dbając o przyszłość nauki i szkolnictwa, był zmuszony wypowiedzieć swą opinję w **formie memorjałów do p. prezydenta** i do ministra oświaty. **Pośpiech,** jaki cechuje załatwienie tej sprawy, zmusił senat akademicki **do zgłoszenia się do ciał ustawodawczych** z odpisami tych memorjałów. Zarzut uczyniony na komisji, jakoby senat Uniw. Jagiell. krępował swobodę profesorów przez zakaz uczestniczenia w zjeździe profesorów 7 bm., okazał się **w świetle komunikatu rektorów zupełnie bezpodstawny.**

To przykre dla p. ministra oświadczenie przerwała przewodnicząca p. **Jaworska** (BB), mówiąc, że „to nie wiąże się z porządkiem dziennym."

Poseł **Araszkiewicz** (Str. lud.) oświadcza, że głosować będzie za poborem rekruta. **Armja ma służyć jedynie do obrony państwa** i interesów całego narodu. Mając zatem w wojsku tylu swych braci, **życzymy sobie, aby ich wychowawcami nie byli tacy reprezentanci władz wojskowych, którzy splamili honor munduru wojskowego przez znęcanie się nad bezbronnymi więźniami w twierdzy brzeskiej. Domagamy się i domagać się będziemy usunięcia tych jednostek z armji i odcięcia ich od wpływów na dusze żołnierzy polskich.**

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto ustawę o drogach lądowych i wodnych w czasie wojny.

Posiedzenie trwa.

Ostateczne uchwalenie budżetu

I USTAWY SKARBOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł **Brodacki** (str. lud.), odpierając znane zarzuty pos. Sanojcy przeciw niemu i zapowiadając, że oddaje sprawę **sądowi honorowemu.**

Mimo tego oświadczenia pos. **Serafimowicz** (BB) podtrzymuje zarzuty Sanojcy.

Przystąpiono do III czytania budżetu i ustawy skarbowej.

Pos. **Rymar** (kl. nar.) oświadcza, że budżet nie jest budżetem w parlamentarno-skarbowem znaczeniu tego wyrazu: Głównym celem rządów pomajowych było **odebranie parlamentowi wpływu na gospodarkę budżetową i cel ten osiągnięto.** Budżet jest nierealny i deficytowy, wyłącza on z pod kontroli parlamentu gospodarkę kolejową i monopol tytoniowy i w ten sposób część budżetu staje się **ogromnym funduszem dyspozycyjnym.** Celem obecnego rządu jest utrzymanie się jak najdłużej przy władzy. Str. nar. głosuje przeciw całemu budżetowi.

Pos. **Róg** (str. lud.) oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi i ustawie skarbowej. Budżet jest nierealny, fikcyjny i deficytowy.

Mowca stwierdza, że na budowę szkół nie preliminowano ani grosza, natomiast utrzymano wszystkie fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne. Nie powiedzie się rządowi wyciągnąć ze społeczeństwa sumy 2375 miljonów. W kraju panuje nędza, bezrobocie, rozpacz miljonów. Życie gospodarcze zamiera, **rząd opiera się na policji i sile fizycznej a nie na świadomych obywatelach.** System dyktatury trwa. **Za takim budżetem nierealnym przedstawiciele ludu głosować nie mogą.**

Oświadczenie PPS

Tow. pos. **Arciszewski** składa imieniem klubu PPS następujące oświadczenie:

Będziemy głosowali przeciw całości budżetu nietylko dlatego, że budżet ten jest nierealny i fikcyjny, że budowa jego nie odpowiada w niczem naszemu poglądowi, na podział wydatków państwowych, że nasz system podatkowy jest krzywdzący masy pracujące, **że wreszcie sam układ budżetu** i sposób jego przeprowadzenia przez Sejm w tempie galopującem uniemożliwiły poważniejsze zbadanie gospodarki groszem publicznym i obróciły w niwecz prawo kontroli budżetowej Sejmu. Głosowanie nasze wynika przedewszystkiem **z naszego stosunku zasadniczego do obecnego systemu rządzenia.** Zupełną i całkowitą **likwidację rządów dyktatorskich, rządów dyktatury faktycznej klas posiadających** uważamy za wstępny warunek niezbędny dla wyprowadzenia kraju z tragicznego położenia, w jakiem on się znajduje. **Dla systemu dzisiejszego nie zawotujemy ani jednego grosza.**

Zwracamy się do opinji publicznej, a przedewszystkiem do **mas pracujących miast i wsi,** podkreślając z całym naciskiem, że **bierność i wyczekiwanie pogłębiają tylko katastrofę i prowadzą polski świat pracy do ostatniej ruiny. Skupienie się wszystkich zdrowych sił kraju pod znakiem demokracji, wolności i prawa jest** koniecznością taksamo bezwzględną, jak konieczność obrony potrzeb i praw społecznych świata pracy przed wzmagającą się ofensywą kapitału i **wielkiej własności rolnej.**

Klasa robotnicza, świadoma swej roli dziejowej, pozostała wbrew klęsce gospodarczej, wbrew nędzy, wbrew represjom i prześladowaniom wierną czerwonej chorągwi socjalizmu. Zdaje on sprawę z ogromu dźwiganej przez siebie odpowiedzialności: **We wspólnym froncie z masami włościańskiemi, we froncie skierowanym przeciw sanacyjnemu systemowi rządzenia widzimy gwarancję zwycięstwa prawa i wolności ludu.** Wysiłek własny mas pracujących w socjalistycznej przebudowie społeczno-gospodarczej i kulturalnej stanowią jedyną **prawdziwą drogę ratunku dla Polski i świata.**

Poseł **Rosmarin** (koło żyd.) stwierdza, że nędza ludności żydowskiej przybrała rozmiary katastrofalne nietylko wskutek kryzysu, ale i wskutek **wrogiej żydom polityki fiskalnej i gospodarczej rządu** oraz praktyk skarbowych. Ujemnie ocenia politykę rządu w stosunku do ludności żydowskiej we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego i oświadcza, że **Koło żydowskie nie będzie głosowało za budżetem.**

Poseł **Zachajkewicz** (Ukr.) oświadcza, że **polityka rządu w stosunku do Ukraińców jest eksterminacyjna.** Enuncjacje rządu i jego członków są beztreściwe i ogólnikowe, a rzuca się je dla wywołania efektu zagranicą. Klub mówcy **będzie głosował przeciw budżetowi.**

Poseł **Grünbaum** poddaje krytyce stanowisko koła żydowskiego w stosunku do rządu i zaznacza, że pomimo nieprzychylnej polityki rządu w stosunku do ludności żydowskiej, koło żydowskie nie zdecydowało się głosować przeciw budżetowi. Imieniem żydowskiego klubu Rady narodowej, reprezentującej 250 tysięcy wyborców, będzie głosował przeciw budżetowi.

Poseł **Rybarski** zabrał głos w sprawie osobistego sprostowania.

Polemizował z nim poseł **Miedziński**, który w zakończeniu jako referent generalny budżetu, oświadcza, że BB uchwala ten budżet zarówno jako przemyślany plan finansowo-gospodarczy, a uchwale tej nadaje znaczenie bezwzględnego zaufania dla rządu.

Następnie **przyjęto w trzeciem czytaniu preliminarz budżetowy oraz ustawę skarbową,** poczem przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

Przyjęto ustawę **o ulgach kredytowych dla instytucyj rolniczych.**

POBÓR REKRUTA

Przystąpiono do ustawy o poborze rekruta na rok 1932. Po referacie posła Siczyńskiego (BB) zabrał głos tow. poseł **Niedziałkowski**, który stwierdza, że w ostatnich czasach **położenie wewnętrzne uległo zaostrzeniu.** W warunkach jakie się wytworzyły w tym roku

PPS NIE MOŻE GŁOSOWAĆ ZA KONTYNGENTEM REKRUTA

Nie zmienia to w niczem naszego stosunku do sprawy niepodległości i obrony granic. Niema dziś dziedziny zbiorowego życia, w której mielibyśmy zaufanie do obecnego rządu. To rozstrzyga o naszem głosowaniu.

Tow. Niedziałkowski podkreśla **solidarność ze stanowiskiem Międzynarodówki Socjalistycznej, — zajętem na konferencji rozbrojeniowej,** wreszcie **domaga się, aby wojsko trzymane było jak najdalej od wewnętrznych walk politycznych, zwłaszcza od walki między kapitałem a pracą.**

TELEGRAMY

-o-

SPRAWA KŁAJPEDY W LIDZE NARODÓW

Genewa, 13 lutego. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś po południu celem rozpatrzenia wniosku rządu niemieckiego w sprawie ostatnich zajść w Kłajpedzie. Po odczytaniu skargi niemieckiej z dnia 8 bm. przewodniczący **Paul-Boncour** udzielił głosu przedstawicielowi Niemiec.

Sekretarz stanu von **Bülow** uzasadniał skargę rządu niemieckiego tem, że przez usunięcie prezydenta dyrektorjatu Boettchera rząd litewski dopuścił się naruszenia statutu Kłajpedy.

Litewski minister spraw zagranicznych **Zaunius** oświadczył, że akcja rządu litewskiego ograniczyła się do usunięcia z urzędu prezydenta dyrektorjum Boettchera, ponieważ dopuścił się naruszenia statutu Kłajpedy przez wykonywanie władzy zagranicą, co jest równocześnie przestępstwem w pojęciu ustawodawstwa litewskiego. Boettcher wyjeżdżał bowiem do Berlina, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych w sprawach dotyczących Kłajpedy. Poza tem w Kłajpedzie panuje zupełnie normalny stan, wbrew alarmowi prasy i oficjalnych sfer niemieckich. Wreszcie podkreślił Zaunius, że Litwa prowokacjami nawet nie da się zepchnąć z drogi praworządnej.

TERMIN WYBORU PREZYDENTA RZESZY NIEMIECKIEJ

Berlin, 13 lutego. Minister spraw wewnętrznych **Groener** zwrócił się do prezydenta Reichstagu **Loebego** z prośbą, aby Reichstag ustalił termin wyboru prezydenta Rzeszy na dzień 13 marca br., a w razie konieczności przeprowadzenia wyborów ściślejszych, aby drugie głosowanie odbyło się w dniu 10 kwietnia br.

REFORMA WYBORCZA WE FRANCJI PRZECIW LEWICY

Paryż, 13 lutego. Przyjęta wczoraj przez Izbę francuską reforma wyborcza wejdzie we wtorek pod obrady senatu. Wedle dzienników paryskich należy się liczyć, że obrady senatu nad tą kwestją będą niemniej burzliwe niż w Izbie. Senator radykalny Peyronne zapowiedział wniesienie interpelacji w sprawie ogólnej polityki rządu i postawi wniosek o natychmiastowe podjęcie dyskusji nad stanowiskiem rządu nietylko w kwestji reformy wyborczej, lecz także w dziedzinie gospodarczej i politycznej.

ROKOWANIA GOSPODARCZE FRANCUSKO-WŁOSKIE

Paryż, 13 lutego. W dniu 15 bm. rozpoczną się w Rzymie pertraktacje w sprawie zawarcia francusko-włoskiego układu handlowego na miejsce układów z roku 1922 1928. Przewodniczącym delegacji francuskiej mianowany został ambasador francuski w Rzymie.

W ŁODZI Z EUROPY DO AMERYKI

Paryż, 13 lutego. Z portu hiszpańskiego Vigo wystartowało wczoraj dwóch sportowców estońskich na 8-metrowej łodzi żaglowej do Ameryki. Zamierzają oni dotrzeć na Florydę.

KONFERENCJA REPARACYJNA W CZERWCU

Londyn, 13 lutego. Brytyjskie ministerstwo spr. zagranicznych komunikuje, że rządy Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji, Włoch, Japonji i Niemiec — przyjęły do wiadomości sprawozdanie komisji rzeczoznawców w Bazylei i postanowiły innym zainteresowanym rządom zalecić **odroczenie konferencji reparacyjnej do czerwca br.** Zadaniem tej konferencji będzie trwałe uregulowanie kwestyj, poruszonych przez komisję rzeczoznawców i osiągnięcie porozumienia co do metod rozwiązania obecnych trudności gospodarczych i finansowych.

ROZSZERZENIE PODSTAWY KREDYTOWEJ W AMERYCE

Waszyngton, 13 lutego. Komisja walutowa kongresu amerykańskiego przyjęła wczoraj jednogłośnie projekt ustawy, nadający amerykańskim bankom emisyjnym jak największą swobodę dyskontowania papierów wartościowych.

Ze sztuki

—o—

„SZTUKI PIĘKNE“. Zeszyt 12 rocznika VII ukazał się w handlu. W ten sposób zakończony został siódmy z rzędu rocznik tego wykwintnego i jedynego w Polsce wydawnictwa poświęconego plastyce. W zeszycie tym omawia prof. dr. Władysław Kozicki malowidła ścienne Henryka Rosena w lwowskiej katedrze ormiańskiej. Wacław Husarski zdaje sprawę z międzynarodowej wystawy sztuki religijnej w Padwie 1931 r., na której sztuka polska odniosła bardzo poważny sukces. Jak zawsze bogata i obszerna kronika artystyczna daje interesujący przegląd życia artystycznego u nas i zagranicą. Ozdobą zeszytu jest piękna kolorowa reprodukcja z pastelu T. Axentowicza „W kościele“, wykonana jako osobna plansza w czwórbarwnej rotograwiurze. W tekście zamieszczono 31 doskonałych reprodukcyj jednobarwnych. Cena zeszytu wynosi z przesyłką 6'20 zł., prenumerata kwartalna wynosi 17 zł. Prenumeratę przyjmuje administracja „Sztuk Pięknych“ (Kraków, ul. Wolska 19) i wszystkie księgarnie. Zeszyt I rocznika VIII, który będzie poświęcony bogatej twórczości nestora warszawskich malarzy Apolonjusza Kędzierskiego, wyjdzie z druku w drugiej połowie lutego br., poczem następne zeszyty będą wychodzić regularnie co miesiąc, jak to było dotychczas.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Poprostu-truteń“ (ceny zniżone); wiecz.: „Ifigenja w Aulidzie“.
Poniedziałek: „Ifigenja w Aulidzie“.
Wtorek: „Ifigenja w Aulidzie“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Niedziela: Prof. Dr. Michał Friedländer: „Goethe jako twórca i człowiek“ (I Krzak Gorejący).

KINOTEATRY

Adria: „Księżyc w Montanie“.
Apollo: „Sterowiec L. A. 3“.
Bagatela: „Trader Horn“.
Dom żołnierza: „Noce bezsenne, noce szalone“.
Muzeum: „Napoleon Bonaparte“.
Promień: „Caryca Katarzyna I“.
Słońce: „Tarzan, władca dżungli“.
Świt: „W daleki świat“.
Sztuka: „Rio-Rita“ (Bebe Daniels).
Uciecha: „Bezimienni bohaterowie“.
Wanda: „Kochanek o północy“.
Warszawa: „Arlekinada życia“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 14 lutego

10.00: Nabożeństwo z katedry lwowskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Beethovena. 14.00: Odczyt z Poznania inż. Kwiatkowskiego. 14.20: Koncert chóru kopalnianego z Katowic. 14.40: Pogadanka dla rolników. 15.00: Chór kopalniany z Katowic. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt ze Lwowa: „Jacy ludzie zamieszkiwali Europę w czasach przedpotopowych“. 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Złoty sen alchemika“. 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Gramofon. — 18.00: Akademja papieska z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt: „Z młodych lat Orkana“ — wygłosi prof. K. Sosnowski. 19.45: Słuchowisko z Warszawy: „Jestem zabójcą“ Aleksandra Fredry z Mieczysławem Frenklem. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.40: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.55: Recital fortepianowy Benno Moisewitscha z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 15 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt z Wilna dla nauczycieli: „Jak uczymy dziś młodzież“. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs elementarny). 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Z za kulis pokoju brzeskiego“. 17.35: Muzyka lekka i taneczna. 18.35: Odczyt: „Męczennicy za naród w twierdzy Spielbergu“ (o zapomnianych bohaterach polskich walk wolnościowych) — wygłosi p. Michał Kusinek. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Gramofon. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.15: Operetka z Warszawy: „Sen o Riwierze“. 22.20: Z cyrku warszawskiego. 23.00: Wiadomości bieżące. 23.05: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się dziś w niedzielę o 11 przedpoł. w redakcji „Naprzodu“. Proszeni są o przybycie tow. dr. F. Gross, Łachecki i Sękowski. Dr. Pelzling w. z. przew.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR odbędzie się w niedzielę 21 lutego o godz. 10 rano w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania TUR. 2) Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Preliminarz na rok 1932/33. 6) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad walnego zebrania obecność wszystkich członków jest obowiązująca. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

„BILANSOWANIE W OKRESIE PRZESILENIA“ referat na temat powyższy wygłosi B. Lewin we wtorek 16 lutego br. na zebraniu Koła księgowych w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6). Po referacie dyskusja. Początek o godzinie 7'30 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

OBUWIE DLA DZIECI BEZROBOTNYCH członków wydaje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Zgłoszenia przyjmuje związkowy Sekretarjat — z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych — codziennie od 12—3 po poł.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 15 lutego o godzinie 6 wieczór w Domu tramwajarzy, Plac Serkowskiego. Porządek dzienny: 1) sprawy organizacyjne, 2) walne zgromadzenie członków PPS. Obecność wszystkich członków i delegatów z Płaszowa i Ludwinowa konieczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.